DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 6. Środa 29 Grudnia 10 Stycznia. 1865/6 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących po Świętach uroczystych i niedzielach.— Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.— Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 3.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumeratą nie przyjmuje się.— Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.

DZIENNIK WARSZAWSKI, wychodzić będzie nadal z Nowym Rokiem 1866. w dotychczasowym formacie i podług dotychczasowego programu. Jak dotąd podawać będzie wszelkie Ukazy, postanowienia i rozporządzenia rządowe na 24 godzin wprzód przed każdem innem pismem, i jak najspieszniej zamieszczać wszelkie wiadomości miejscowe i zagraniczne, korespondencje, tak z kraju jak i zagranicy, fejleton i inne artykuły kwestij bieżących dotyczące.

Dyrekcja uważa za stosowne prosić o jak najwcześniejsze zgłaszanie się z prenumeratą, szczególniej na prowincji, na właściwych stacjach pocztowych, gdyż tą drogą zapisane egzemplarze nietylko dostarczane są najspieszniej i najregularniej, ale zarazem z oszczędzeniem porto, niezbędnego na posyłkę pieniędzy do Dyrekcji.

Opóźniający się sami sobie winę przypiszą, jeśli Dyrekcja, odbijając liczbę egzemplarzy odpowiednią wczesnym zapisom, niebędzie w stanie później zgłaszającym się dostarczyć całego kompletu swego pisma.

Cena **DZIENNIKA** pozostaje taż sama jak dotychczas, to jest:

w Warszawie, z roznoszeniem: rocznie rs. 8 kop. 60; — kwartalnie rs. 2 kop. 15; — miesięcznie k. 72.

Na stacjach pocztowych, w Królestwie i w kantorach pocztowych w Cesarstwie: rocznie rs. 9 kop. 20;— kwartalnie rs. 2 kop. 30.

Do Cesarstwa **DZIENNIK** inaczej jak w kopertach prenumerowany być nie może.

Pragnący odbierać **DZIENNIK** pocztą w kopertach, dopłacają oprócz tego kwartalnie rs. 1.

Prenumerata na stacjach pocztowych na mniej jak na kwartał nie przyjmuje się.

Dla ułatwienia naszym prenumeratorom nabycia zajmujących książek do czytania na długie zimowe wieczory, możemy im ofiarować, w kształcie premjum, za pół ceny, zbiór powieści ś. p. J. A. Miniszewskiego, b. współpracownika Dziennika naszego, w sześciu tomach, pod ogólną nazwą *Życie w Parafji*, a mianowicie powieści:

Justyna	tomów 2	za rs. 1	kop. 20
Kronika Plebana	„ 1	„ —	„ 60
Okienko w poddaszu	1	„ —	„ 60
Szlachecka dusza na komornem w chłopskiem ciele	„ 2	„ 1	„ 20
Razem	6	„ 3	„ 60

Pierwszy ustęp tej ostatniej powieści był drukowany w 1858 r. w Gazecie Codziennej, pod tytułem *Szlachcic w Metampsykozie*.

Każdy z prenumeratorów naszych, tak miejscowych jak i prowincjonalnych, za okazaniem kwitu prenumeracyjnego za kwartał IV r. z. lub kwartał I. r. b. w Dyrekcji lub na Stacji pocztowej, może otrzymać po tej cenie, czy to oddzielnie, czy to razem, wyżej wspomnione powieści; prenumeratorowie na prowincji dopłacać będą za porto od *Justyny* tomów 2 kop. 19, od *Kroniki Plebana* kop. 11 i pół, od *Okienka w poddaszu* kop. 11 i pół, od *Szlachecka dusza na komornem w chłopskiem ciele*, kop. 29 i pół; a od całego zbioru kop. 71 i pół.

Nie wątpimy, że prenumeratorowie nasi, nie omieszkają skorzystać z takiego ułatwienia.

SPIS RZECZY.

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

RODZINA PLANTATORSKICH

przez E. Z.

I.

Zanim przystąpię do właściwego opowiadania, muszę dać czytelnikom krótką wiadomość zkąd pochodzi rodzina Plantatorskich i chociaż pobieżnie skreślić jej dzieje aż do roku 1833, to jest, do czasu w którym się zaczyna moja powieść.

Jednocześnie z królową Boną, przyjechał z Włoch jej paź, książe Plantatori, syn znakomitego pana, dziedzica dwóch zamków i kilku tysięcy łokci kwadratowych ziemi. Młody Plantatori był niepospolitej urody i był obdarzony nadzwyczajnym rozumem. (Jest to już zwyczaj przyjęty, że się używa podobnego wyrażenia, mówiąc o ludziach którzy żyli dawniej od nas; jest to grzeczność którą spodziewamy się, że nam oddadzą w przyszłości.) Plantatori miał w herbie but z ostrogą, i herbu tego używają dotąd jego potomkowie. Paprocki wychwalając starożytność, wielkość i zasługi rodu Plantatorskich, opowiada cudowną historję o tym herbie. Co do mnie, nie przecząc zupełnie Paprockiemu, lecz zapatrując się oczami dzisiejszego rycerza na te rzeczy, zdumiewam się, dla czego Plantatorscy mają w herbie but z ostrogą a nie pantofel?

Dwa lata już młody książe Plantatori przebywał na dworze królowej Bony, gdy nagle zakochał się w ślicznej pannie honorowej królowej. Niestety! była to córka dumnego i bogatego wojewody płockiego i chociaż Wilhelm Plantatori otrzymał wzajemność pięknej Kunegundy, słaba bardzo była nadzieja, żeby ojciec wojewoda zezwolił na ten związek. Żałuję, że nie umiem pisać romansów historycznych, znalazłbym bowiem tutaj nadzwyczaj bogatą treść do napisania czterech obszernych tomów.

Jednakowoż żeby mi krytyka niezarzuciła, żem sam dobrowolnie, prostem opowiadaniem, zniszczył wrażenie jakieby mogła na czytelnikach sprawić historja Wilhelma i Kunegundy opowiedziana według wszelkich warunków polskiego romansu historycznego, chociaż ją opisywać będę w krótkości, zastosuję się do tych warunków.

Dumny wojewoda płocki szerokiemi kroki tam i na powrót przechadzał się po wielkiej sali zamku swoich przodków. Niedawno odebrał on pisanie od królowej Bony, w którem wzywała go, aby nie sprzeciwiał się dozgonnemi węzły połączyć młodą Kunegundę z jej ulubieńcem księciem Plantatori. Na czole dumnego wojewody zmarszczki, w oku żar, w piersi wre tysiące namiętności i omal że jej nie rozsadzi. Lecz nadzwyczajnie mocnej budowy jest wojewoda, nie ma więc niebezpieczeństwa. Tymczasem na zamku królowej, jak młoda gołębica, drży Kunegunda i całe noce trawi przy klęczniku. Nareszcie następuje ślub, lecz co go poprzedziło, tego nie będę opisywał, włosy bowiem stają dębem na głowie na samo wspomnienie tych okropności. Dosyć, że ślub nastąpił i pomimo iż z oczu przytomnego wojewody sypały się błyskawice i biły pioruny, dwoje kochanków Wilhelm i Kunegunda zostali uszczęśliwieni i raj otworzył się przed niemi, co mówię! niebo całe!—Wilhelm Plantatori za staraniem królowej Bony i poparciem wojewody, otrzymał indygenat, a wziąwszy po teściu ogromne dobra, założył wieś, w której wybudował zamek i nazwał ją Plantatori. Chłopi jednakże i szlachta okoliczna, zaczęli nazywać jego rezydencję Plantory. Powstały później Plantory małe, średnie, wielkie, murowane i rozmaite inne, a potomkowie Wilhelma porzuciwszy włoskie nazwisko, zaczęli się pisać z polska Plantatorskiemi. Jedna gałąź rodziny Plantatorskich przeniosła się następnie do dzisiejszej Galicji, a druga po różnych przejściach sprzedawszy swoje dziedzictwo Plantory, osiadła w województwie kaliskiem. Plantatorscy pomimo iż w herbie mieli but z ostrogą, nieodznaczali się wojowniczym duchem, lecz za to często można ich było spotkać w izbie poselskiej, na wysokich urzędach ziemskich, ba! nawet i koronnych, a dwóch Plantatorskich było biskupami. Zasługi i prace tej rodziny około dobra ojczyzny są niezmierne. Prawda że kroniki niebardzo dobrze wspominają o pewnym staroście Plantatorskim szambelanie króla Stanisława, ale *Czas* krakowski postarał się jeszcze w roku pięćdziesiątym którymś, w swoim dodatku, o zamieszczenie artykułu usprawiedliwiającego więcej niż wątpliwe postępowanie, intrygi i kabały ludzi stanu

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 28 Grudnia (9 Stycznia).

Dyrekcja Ubezpieczeń zawiadamia, że Główna Kasa Oszczędności z Kantorem Pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem S-go Aleksandra, przy alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 26 Grudnia (7 Stycznia) r. b. włącznie, wydała książeczek nowych 44, na które, tudzież na dawniejsze w 235 wnioskach złożono rs. 4,837 kop. 95. Na żądanie zaś — uczestników (prócz procentu rs. — kop. — należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rsr. — kop. — i umorzyła książeczek —. Przeto uczestników 17,186, posiada kapitał rub. sr. 640,635 kop. 14 ½.

Zarząd Poczt w Królestwie Polskiem. — W celu udogodnienia komunikacji pocztowej, uznaną została potrzeba, zaprowadzić nowy bieg poczt lub powiększyć już istniejący między Stacjami znajdującemi się przy drodze żelaznej Petersbursko-Warszawskiej a Stacjami Pocztowemi w Królestwie, w bliskości tejże drogi położonemi. Stosownie do tego, pomiędzy wspomnionemi punktami obecnie kursują poczty, jako to: 1) Z Łochowa do Wyszkowa wózkowe trzy razy na tydzień, i z Łochowa do Węgrowa wózkowe sześć razy na tydzień. 2) Z Małkini do Ostrowi, wózkowe 3 razy na tydzień. 3) Z Czyżewa do Zambrowa i do Nura, wózkowe 3 razy na tydzień, a z Czyżewa do Ciechanowca wózkowa trzy razy i konne 2 razy na tydzień. 4) Z Szepietowa do Wysokiego Mazowieckiego, wózkowe codziennie. 5) Z Tykocina przez Złotoryę do Białegostoku, wózkowe codziennie. Dla zapewnienia zaś związku z innemi traktami pocztowemi, urządzono bieg poczt wózkowych: 6) Z Wyszkowa do Serocka, 2 razy na tydzień. 7) Z Ostrowi przez Czerwin do Ostrołęki 3 razy w tygodniu. 8) Z Zambrowa do Łomży i od Nura do Siedlec, 3 razy na tydzień, — i 9) Z Wysokiego Mazowieckiego do Zambrowa, 2 razy na tydzień. Z powodu powyższego, ustał istniejący poprzednio bieg dwóch poczt w tygodniu na trakcie od Wyszkowa przez Budy-Dybki, Ostrów, Zambrów, Mężenin do Tykocina i tem samem zwinięte zostały Stacje Pocztowe przeprzęgowe w Budach-Dybkach i Mężeninie. O czem Zarząd Poczt podaje do publicznej wiadomości.

Magistrat Miasta Warszawy. — Niegdy Wawrzeniec-Józef Zacharkiewicz, Członek Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, testamentem własnoręcznym w d. 8 (20) Grudnia 1848 r. sporządzonym, między innemi legatami przeznaczył procent od sumy rs. 5400 na nieruchomości w Warszawie pod liczbą 1778*b.* hypotecznie zabezpieczonej, na rzecz kucharek i lokai wyznania chrześcijańskiego w m. Warszawie, celujących wiernością i dobrem sprawowaniem się. Testator w § 3 obowiązki kucharek i lokai, tak określa: „Do ubiegania się o nagrodę, będą mieć prawo nie tylko ci, którzy noszą nazwę lokai i w liberji chodzą, ale również i ci służący, którzy chociaż nie noszą liberji ani nazwy lokai, przecież służąc u osób mniej zamożnych, nie tylko obowiązki lokajskie, ale częstokroć i inne pracowitsze pełnią. Podobnież mą się rozumieć o kucharkach, że nie tylko te będą miały prawo ubiegać się o nagrody, które wyłącznie poświęcają się samym obowiązkom kucharki, ale także i takie, które służąc do wszystkiego (jak nazywają w domach niezamożnych), obok obowiązków kucharki inne, np. młodszej wypełniać będą. Z procentu rs. 270 wynoszącego, corocznie w dzień S-go Józefa przyznawane i wypłacane będą trzy nagrody — pierwsza wielka rs. 150, druga rs. 75, trzecia rs. 45. Pierwsza nagroda wielka przyznaną będzie kucharce lub lokajowi, którzy przez lat 20 nieprzerwanie i nienagannie służyli u jednego państwa, pana lub pani, albo też w ich zstępnych w prostej linji; druga nagroda przyznaną będzie za lat 15, trzecia za lat 10 takiejże ciągłej i nienagannej służby. Do nagród tych mają prawo ubiegać się wyłącznie kucharki i lokaje z wyłączeniem wszystkich innych służących. Pierwszego roku po śmierci testatera, skoro się fundusz z procentu na przeznaczone nagrody uzbiera, ma być wypłacany samym kucharkom, drugiego samym lokajom i tak następnie wieczemi czasy." Obowiązek rozdziału tych nagród włożył testator na Magistrat M. Warszawy pod przewodnictwem Prezydenta Miasta. Według powyższego porządku w r. 1866 przypada kolej rozdziału wspomnionych nagród między kucharki. Kandydatki chcące ubiegać się o ich uzyskanie, winny przy podaniu do Magistratu Miasta tutejszego dołączyć następujące dowody: 1) Metrykę urodzenia; 2) Książeczkę legitymacyjną; 3) Świadectwo pana lub pani co do konduity, poświadczone co do tożsamości podpisu i rzetelności przez właściwego Komisarza Policji Wykonawczej i Ober-Policmajstra M. Warszawy; 4) Książeczkę służbową. W razie braku którегokolwiek z tych dowodów, kandydatki o ich uzupełnienie wzywane nie będą, i wprost jako niemające prawa ubiegać się o nagrody, w listę kandydatek zamieszczone nie będą. Termin do składania podań wraz z dowodami, wyznacza się ostatecznу do d. 26 Lutego (10 Marca) 1866 r., po tym zaś terminie żadne podania, przyjmowane nie będą.

Inspektor Szkół Miasta Warszawy, podaje do wiadomości pp. Majstrów oraz właścicieli fabryk i zakładów przemysłowych w Warszawie i na Pradze, że zapis terminatorów na r. 1866 do szkół Rzemieślniczych rozpocznie się w dniu 26 Grudnia (7 Stycznia) 186⁵/₆ i że od tejże daty zarządzone zostały następujące zmiany w dotychczasowem rozmieszczeniu istniejących w Warszawie Szkół Rzemieślniczych, a mianowicie: 1) Szkoła 4-klasowa mieszcząca się w gmachu Gimnazjum 3, przy ulicy Alea, przenosi się do Nowego lokalu Gimnazjum 4 przy ulicy Zielnej; 2) Do lokalu Gimnazjum 3, przenosi się Szkoła mieszcząca się dotąd w dawnym lokalu Gimnazjum 4, przy ulicy Marszałkowskiej, 3) Szkoła 4-klasowa, mieszcząca się w lokalu Gimnazjum 1 przy ulicy Nowolipki, przenosi się do lokalu Szkoły Powiatowej Ogólnej 3-ej przy ulicy Długiej w domu po-Paulińskim; 4) Mieszcząca się w tym ostatnim lokalu Szkoła trzyklasowa przenosi się do lokalu Szkoły Powiat. Specjalnej 1-ej, w domu na rogu ulic Leszna i Rymarskiej. Nadto, przekonawszy się, że najlepsze zamiary Władzy Edukacyjnej w celu podania młodzieży kształcącej się w rzemiosłach i kunsztach możności nabycia nauki elementarnej, nie przynoszą spodziewanych rezultatów z powodu obojętnego zapatrywania się niektórych pp. Majstrów na potrzebę nauki elementarnej dla swych uczniów i zupełnego uchylenia się innych od posyłania terminatorów do Szkół Rzemieślniczych, inspektor widzi się w obowiązku ponowić ogłoszenie następujących punktów postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z d. 16 (28) Kwietnia 1863 r. podane do wiadomości pp. Majstrów w Nrze 9 Dziennika Powszechnego pod dniem 1 (13) Stycznia 1864 r. 1) Żaden uczeń Szkół Rzemieślniczych bez ukończenia klasy 3 w tychże szkołach, świadectwa kwalifikacyjnego do wyzwolenia otrzymać nie może. 2) Każdy Majster obowiązany jest zostającego u siebie terminatora, najdalej w ciągu trzech dni po jego przyjęciu, zapisać do szkoły rzemieślniczej. Oprócz tego, na zasadzie art. 19 i 20, cytowanego postanowienia, oznajmiam: 1) że każdy Majster obowiązany jest zapisanych przez siebie terminatorów regularnie do szkoły posyłać i kontrolować ich uczęszczanie na lekcje, do czego służą książeczki wydawane każdemu uczniowi, w których notuje się bytność na każdej lekcji po szczególe. 2) Majstrowie, którzyby się okazali winnymi niezapisania swych terminatorów lub zaniedbujący regularnego posyłania tychże do szkoły jak niemniej kontrolowania ich uczęszczania na lekcje, niezawodnie pociągani będą do odpowiedzialności pieniężnej w ilości kop. 30 do 75 za każdy dzień nauki przez terminatora opuszczony.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 28 Grudnia (9 Stycznia).

Wiadomości telegraficzne dziś są bardzo skąpe. Jeden telegram z Drezna donosi o wyjeździe króla saskiego do Monachjum, gdzie jego córka księżna Zofja, małżonka księcia Teodora bawarskiego, zachorowała niebezpiecznie na zapalenie opłucnej; drugi, mówi o nieporozumieniach pomiędzy pocztamtami hamburgskim a pruskim co do przesyłania posyłek do Lauenburga.

W Paryżu, w sferach zwykle dobrze zawiadomionych panuje przekonanie, że przy otwarciu posiedzeń ciała prawodawczego, które, jak wiadomo, ma nastąpić 22-go b. m., izbie tej nadane zostanie prawo interpelacji. W zamian tego chcianoby, aby rozprawy nad adresem sprowadzić do takich rozmiarów jak w Anglji, i nowy prezes ciała prawodawczego, p. Walewski, zrobi izbie propozycję, aby wprowadziła taki zwyczaj. Opozycja skupi swe usiłowania w kwestji meksykańskiej, lecz chce działać umiarkowanie, aby zjednać na swą stronę i niektóre głosy większości, pragnące o ile można najspie-

---

podobnych starościе Plantatorskiemu. — Dzięki więc nieocenionemu *Czasowi*, Plantatorscy nic sobie niemają do wyrzucenia. Takie są dzieje Plantatorskich aż do roku 1833-go. W tym roku, w królestwie jedynym przedstawicielem tego znakomitego rodu jest syn owego starosty, szambelana, pan pułkownik Franciszek Salezy; jedynym powtarzam, gdyż Plantatorscy mieszkający w województwie N., podszywają się pod to nazwisko na wielką zgryzotę i utrapienie pana Franciszka Salezego, któren uznaje tylko swoich krewnych mieszkających w Galicji a tytułujących się obecnie książętami. Pan pułkownik przyznaje im nawet i tytuł i niereklamuje po gazetach jak to niedawno robił pewien pan, któren wyparł się swego krewnego publicznie za to, że w Prusach dostał tytuł hrabiego. A teraz opisawszy w krótkości świetną przeszłość Plantatorskich, zacznę właściwe opowiadanie.

II

W 1833 roku pułkownik Franciszek Salezy Plantatorski, zamieszkiwał w dziedzicznym swoim majątku Grabiach. Był to majątek bardzo rozległy. Jedenaście wsi zarobnych, cztery folwarki i około stu włók lasu należało do pułkownika; był więc panem co się nazywa, pan Franciszek Salezy. — Pułkownik urodził się w 1789 roku, liczył więc w chwili gdy zaczynam opowiadanie 44 lat wieku. Po odebraniu nader świetnego wychowania, gdyż ojciec jego starosta niczego nie szczędził i sprowadzał dla młodego Franciszka najlepszych nauczycieli, w dwudziestym roku życia wstąpił do wojska i odbywszy kampanje napoleońskie jako porucznik wszedł do służby pod rozkazami Wielkiego Księcia Konstantego. W 1820 roku, jako kapitan wziął uwolnienie, gdyż śmierć starosty przymusiła go, zająć się samemu osobiście ogromnym majątkiem. Na nieszczęście starosta zostawił interesa w zupełnym porządku i tyle gotowizny, o jakiej nawet we śnie nie marzył pan Franciszek Salezy, a że miał cokolwiek natury ojcowskiej, przeto zabezpieczywszy starannie gotówkę, zaczął z zadziwiającą energją prowadzić dalej gospodarstwo. Pośród zajęć prozaicznych, pan Franciszek Salezy uczuł nagle gwałtowną potrzebę upięknienia swego życia; znalazł bowiem ideał w postaci córki dawnego swego jenerała, i w karnawale 1821 roku wprowadził do swego domu światło i szczęście, w postaci wcale przystojnej panny Izabeli, a w czerwcu 1822 roku ujrzał promień łaski w postaci malutkiego synka, któremu w asystencji wielu znakomitych osób, ksiądz sufragan dał na chrzcie świętym imię Adolfa. Z tego powodu w Grabiach były wielkie uroczystości i sam ojciec opieczętował własnoręcznie sto butelek wina, które miało wyjść z piwnic, dopiero na uroczysty obchód wesela nowonarodzonego Adolfa. W wiejskiem zaciszu spokojnie upływało życie dobranej parze, gdy nagle po czterech latach szczęśliwego pożycia, pani Plantatorska uczuła gwałtowną chęć powrócenia do świata i ludzi. Pierwszego roku całą zimę przemieszkała w Warszawie, udając się na lato do Rzymu; drugiego roku toż samo, trzeciego roku już zimę przepędzała w Paryżu, i odtąd stolicę Francji obrała za swoją stałą rezydencję, żyjąc wspaniale jak na Plantatorską przystało. Robiła to niby dla edukacji małego Adolfka. Tymczasem pan Franciszek Salezy siedział w Grabiach z rozpaczą, widząc jak dochody z majątku pochłania Paryż, ba, jak nawet nadszarpnął mu i cokolwiek gotówki, a nie śmiał ani słówka pisnąć o tem żonie, gdyż jak to mówią siedział pod pantoflem. — Pan Franciszek opuszczony od żony, pocieszał się polowaniem, gospodarstwem i zabawą w kółku dobranem szanownych sąsiadów, i nie rzadko się zdarzało, że wśród przyjemnej rozmowy pękło dwadzieścia i trzydzieści garncy węgrzyna. Tak stały rzeczy gdy wybuchło powstanie; pan Franciszek wstąpił do wojska i chociaż powiedziawszy w sekrecie: „prochu nie wąchał, kąty wycierał", wrócił do Grabi ze stopniem pułkownika. Prawie równocześnie wróciła i pani Izabela z Adolfkiem z Paryża, zkąd ją wypędziły długi. Pan pułkownik nabrał bardzo wojowniczego usposobienia i o dziwo! ośmielił się wręcz oświadczyć żonie, że może jechać sobie gdzie chce, ale on ani grosza jej nie da. Długo dąsała się piękna Izabella, lecz pułkownik był twardy jak kamień; nareszcie pogodziwszy się z losem, zapragnęła być pierwszą w okolicy i odtąd w Grabiach zaczął się szereg owych uroczystości i niespodzianek, o których *Kurjer Warszawski* lubi tak często donosić, że „w znanym ze staropolskiej gościnności domu Państwa XX i t. d. i t. d., bawiono się do 8ej rano."

Tymczasem młody Adolfek miał już lat dziesięć,

szniejszego odwołania wojsk francuzkich z Meksyku. Powiadają, że cesarz Napoleon w mowie tronowej ubiegnie opozycję i zapowie, iż roztrząsane są środki co do podstaw odwrotu wojsk francuzkich, który ma nastąpić najdalej w ciągu dwóch lat.

Korespondencje wiedeńskie potwierdzają wiadomość, że sporna kwestja konkordatu pomiędzy stolicą apostolską a Meksykiem, jest na drodze do załatwienia; za podstawę do tego konkordatu przyjęto konkordaty z rzeczpospolitemi południowej Ameryki, a ponieważ papież zgodził się na tę podstawę, na niej też układają nowy projekt.

W Paryżu zapewniano, że jenerał La Marmora przyjął misję utworzenia gabinetu, pomimo nieprzychylności izby deputowanych, nie przez osobistą ambicję, ani dla obrony interesów armji, którym wcale nie zagraża lewe stronnictwo, ale dla doprowadzenia do skutku tajemnych układów toczących się z Austrją za pośrednictwem Francji. Powodem do tych pogłosek, jak wiadomo, jest coraz większe zbliżenie się pomiędzy Francją i Austrją. Lecz porozumienie pomiędzy Austrją i Włochami może nastąpić tylko na podstawie ustąpienia Wenecji, a dotąd nic nie wskazuje, aby gabinet wiedeński gotów był, nie tylko na to przystać, ale nawet rozpocząć w tym przedmiocie układy. Tej ścisłej przyjaźni pomiędzy Francją a Austrją przypisywano także oświadczenia półurzędowej prasy pruskiej, o postanowieniu gabinetu berlińskiego nie zbaczania z wytkniętej drogi w przedmiocie księstw nadelbańskich; lecz oświadczenia te, jak się okazuje, co innego miały na widoku.

W Paryżu, pomimo zapewnień telegramów z Madrytu o małem znaczeniu powstania pod przewodnictwem jenerała Prima, żywiono obawy co do następstw tego wypadku; oddawna wiadomo jak ogólne niezadowolnienie, ciche rozdrażnienie, raczej przeciwko kamarylli dworskiej niż przeciw rządowi, podkopało położenie Hiszpanji. W całym kraju rozrzucone są małe ogniska powstańcze, które czekały tylko sposobności do wybuchu. Tak samo było w 1854, kiedy O'Donnel stał na czele ruchu, który otrzymał zwycięztwo, pomimo codziennych telegraficznych doniesień o jego porażce i rozproszeniu jego sił. Dziś jenerał Prim, hrabia Reuss, margrabia de Castillejos, którego imię znane jest w Europie, szczególniej z powodu odznaczenia się w wojnie marokańskiej, trzyma się takiej samej taktyki, jakiej natenczas trzymał się obecny prezes gabinetu. Korespondencja z Madrytu do *Ajencji Havas* przedstawia jenerała Prima, jako mogącego doprowadzić swe przedsięwzięcie do pomyślnego skutku. Zresztą przypuszczają że nie byłby rzucił się w to przedsięwzięcie, gdyby nie miał nadziei powodzenia.

Według ostatnich wiadomości z Nowego Jorku, sięgających do 27 grudnia, p. Seward odpowiadając deputacji handlujących z Nowego Jorku oświadczył, że gabinet washingtoński zaproponował swe pośrednictwo w sporze hiszpańsko-chilijskim i jeszcze takową propozycję ponowi, spodziewając się pomyślnego skutku tego kroku.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje z Zurichu i początek artykułu o projekcie kolei żelaznej z Warszawy do Poznania.

---

* Na zasadzie postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z 29-go listopada (11 grudnia) i 17 (29) grudnia 1863 r., na całe duchowieństwo rzymsko-katolickie, tak wyższe jak i niższe, nałożona była, z powodu buntu, na czas stanu wojennego, osobna kontrybucja pieniężna.

Następnemi decyzjami JW. Hrabiego Namiestnika, w ciągu 1865 roku, uwolnieni zostali od wnoszenia kontrybucji w 1865 r., naprzód wszyscy proboszczowie parafij, mający dochodu nie więcej nad 150 rs., a następnie w czerwcu t. r. i całe w ogóle duchowieństwo parafjalne; od wnoszenia kontrybucji uwolnieni byli także różnemi czasami, biskup kujawsko-kaliski, członkowie kapituły włocławskiej i duchowieństwo pozostające przy katedrze włocławskiej, a nakoniec warszawska kapituła katedralna i duchowieństwo warszawskiej katedry.

Teraz w obec świeżo ogłoszonego Najwyższego Ukazu z dnia 14 (26) grudnia 1865 roku, przez decyzję JW. Hrabiego Namiestnika z dnia 27 grudnia (8 stycznia) 1865/6 r. i reszta członków duchowieństwa, która jeszcze wnosiła kontrybucję, została od niej uwolniona; również całemu duchowieństwu bez wyjątku umorzona została zaległość, pochodząca z tej kontrybucji, od dnia pierwiastkowego jej nałożenia.

*(Sprostowanie.) Niewątpliwie, do berlińskiego korespondenta *Timesa*, mającego zawsze poruczenie przesyłania temu dziennikowi wiadomości o Rosji i Polsce, można zastosować przysłowie, że sądzi o rzeczach, jak ślepy o kolorach. Nie znając pierwszych zasad, które przewodniczyły w regulowaniu kwestji włościańskiej w cesarstwie i królestwie, ilekroć jej dotknie zawsze mówi niedorzeczności. Ponieważ założenie jest fałszywe, fałszywemi muszą być i wywody. Tak, wspomniony korespondent w *Timesie* z 30-go z. m. przekręcając zupełnie tekst i duch niedawno wydanego ukazu obowiązującego w królestwie, mylnie w nim upatruje podniecanie ubogich wprost, do przywłaszczenia sobie reszty gruntów dworskich; ukaz *wymyślony* przez korespondenta *Timesa*, poddaje sądom gminnym „rozpoznawanie wszystkich sporów pomiędzy panami a włościanami, *co do wartości ustąpionych lub mających się ustąpić gruntów, o ile przedmiot sporu nie będzie przenosił 100 rs.*” Ponieważ korespondent zna nienawiść, jaką wywołał w klasie włościańskiej, odwieczny ucisk panów, obawia się przeciw nim wyroków, jakie mogą być wydane przez sądy wybrane przez włościan.

Ukaz autentyczny z d. 30 listop. (12 gru.) 1865 r., tak jak był ogłoszony w dziennikach warszawskich (patrz dodatek do Nr. 287 *Dzien. Warsz.*), nie mówi wcale o sporach co do wartości gruntów ustąpionych lub mających się ustąpić, spory te bowiem są niepodobne, ponieważ wartość gruntów, oznaczana przez komisje włościańskie, jest opłacana przez rząd, a nie przez włościan. Spory jakie wspomniony ukaz oddaje pod rozpoznanie sądów gminnych, a to w celu uchronienia włościan od kosztów nieodłącznych od procesu w sądach cywilnych, są takie jakie mogą wyniknąć przy przechodzeniu ruchomego i nieruchomego majątku włościan przez spadek lub działy, o ile wartość rzeczy spornej nie przenosi 100 rs. W tych sporach panowie nie mają wcale udziału i nie mogą nic stracić ani zyskać. Tak to jest prawdą, iż w prawidłach o porządku rozpoznawania spraw tego rodzaju, dołączonych do ukazu wyraźnie jest powiedziane, że na zaskarżenie stron spór wiodących lub przedstawienie komisarzy rewirowych, komisje włościańskie będą uchylały wyroki sądów gminnych, pomiędzy innemi, w razie jeżeli będą wydane *w sporach o grunta niewłościańskie.*

Ukaz wspomniony określiwszy kompetencję sądów gminnych, aż do wysokości 100 rs. wsprawach pomiędzy włościanami, musiał przyjąć tę samą sumę, co do innych spraw, których rozpoznawanie, ukazy uwłaszczające włościan oddały tym sądom. W takich sprawach, jak naprzykład o naruszenie cudzej własności, panowie wprawdzie podlegają sądom gminnym.

Wszelako obawy korespondenta *Timesa* co do systematycznej i nienawistnej niesprawiedliwości włościan względem panów, wcale nie są uzasadnione, bo doświadczenie od czasu zaprowadzenia tych sądów przekonało, iż daleko są sprawiedliwsze względem panów. niż ci ostatni byli niegdy względem włościan.

Zresztą należy pamiętać że dawni panowie nie są wyłączeni, ani przez prawo ani w praktyce, z sądów gminnych. W niektórych miejscach, gdzie posiadali ufność włościan, zostali nawet wybrani na wójtów gminy, i w tym charakterze prezydują w sądach gminnych.

Korespondent *Timesa*, dla wykazania doniosłości rozbieranego przez niegoż *pseudo ukazu*, utrzymuje, iż „w królestwie ilość gruntów mających być ustąpionemi przez panów, nigdy nie była stanowczo określona przez rząd; że jedynie tylko rozkazano bezzwłocznie ustąpić pewną liczbę morgów, *pozostawiając resztę w zawieszeniu, wraz z wynagrodzeniem.* Dodaje, że w Rosji właściwej, rzeczy inaczej się odbyły; „że władze rozwinęły tam największą czynność dla „załatwienia kwestji spornych pomiędzy panami a „włościanami, i że w tym celu spisane zostały formalne kontrakty pomiędzy stronami.”

Na to odpowiemy tylko, że jeżeli sposób emancypacji włościan w cesarstwie był inny niż w królestwie, to i położenie było inne, jak sposób posiadania gruntów, tak i natura stosunków pomiędzy panami a włościanami. Jeżeli w królestwie włościanie bezzwłocznie zostali wprowadzeni w posiadanie gruntów wyznaczonych im przez ukaz, nie wynika z tego wcale, aby *reszta, nie wyłączając wypłaty indemnizacji, była pozostawiona w zawieszeniu*, jak powiada korespondent *Timesa*. Przeciwnie komitet urządzający i ko-

---

mówił doskonale po francuzku, dokuczał wszystkim w domu, zgoła jak każdy jedynaczek, był najnieznośniejszym w świecie dzieckiem. Sprowadzono do niego mnóstwo guwernerów, lecz żaden dłużej nie mógł wybyć przy nim jak miesiąc. Nareszcie polecono pułkownikowi pana Jana Mamałygę, jako człowieka bardzo wykształconego, któren niezawodnie dobrze poprowadzi jego jedynaka. Pan pułkownik przyjął go, zapewnił mu ogromną pensję, trzech tysięcy złotych rocznie i prócz tego zobowiązał się wypłacić mu dziesięć tysięcy, gdy mu syna przygotuje przez lat trzy do trzeciej klasy. Ten pan Mamałyga był to człowiek rzeczywiście posiadający naukę. Skończył uniwersytet warszawski, lecz w całem swojem życiu był dziwnie nieszczęśliwy. Czuły i wrażliwy, zakochał się i został zdradzony; do czego się wziął nic mu się nie wiodło, tak, że w trzydziestym roku życia tak zobojętniał, że wszystko by oddał, aby mógł tylko wygodnie i spokojnie się przespać.—W trzy dni poznał on cały dom i zrozumiał, że jest całkowicie na łasce Adolfka. Przeszedłszy w swojem życiu wiele nieszczęść i zawodów, pan Mamałyga ani myślał występować do walki z Adolfkiem, jego szanowną mamą i panem pułkownikiem; pragnął tylko spokoju i zrozumiawszy, że tu wszelkie usiłowania spełzną na niczem, że Adolfka przeznaczeniem jest być nieukiem i człowiekiem bez żadnych zasad, pierwszą lekcją jaką z nim odbył, była lekcja pirotechniki. Adolfek był zachwycony, gdy mu pan Jan pokazał różne sztuczne ognie. Odtąd uczeń i nauczyciel żyli w ścisłej przyjaźni. Pan Jan wynajdywał Adolfkowi rozmaite zabawy, nigdy go o nic nie strofował, z obojętnością patrzył na wszystkie jego psoty, na wykłuwanie oczów młodym wróblom a nawet starym kogutom i kiedy niekiedy tylko z ust pana Jana wychodziły tajemnicze wyrazy: ta kasta dożywa swego fizycznie, próżna praca chcieć coś z tego zrobić! i machał rękami i spluwał a twarz jego zwykle obojętną ożywiał wyraz szczególniejszej pogardy. Pan Jan dotychczas nieszczęśliwy w życiu, gdyż wszystkie obowiązki chciał sumiennie wykonywać, w Grabiach zaczął doznawać niesłychanego szczęścia, tak, że się nieraz śmiał sam z siebie i swego powodzenia. Adolfek prawdziwie do niego się przywiązał, tak jak się naprzykład przywiązuje młody wilczek do tego co go karmi. Pani Plantatorska bardzo go polubiła, pan pułkownik niemógł się odchwalić przed sąsiadami co za skarb posiada w osobie pana Mamałygi. Prawie rozczulony opowiadał, jak po śmierci kredencerza Grzegorza, pan Jan objął zarząd nad piwnicą i dozór nad srebrem i że nigdy jeszcze w Grabiach piwnica i srebro nie były tak porządnie utrzymane, jak przy nim. Nawet klucznica żyła z nim w przyjaźni dzięki piwnicy! Dwa lata przeszły od czasu jak pan Jan objął swoje obowiązki, dwa lata w ciągu których wysypiał się do woli, jadł doskonale i w ciągu których przyzwyczaił się codziennie do poduszki wypijać butelkę wytrawnego węgrzyna, a do kuferka składać pieniądze i rozmaite podarunki. Adolfek rósł jak na drożdżach, wybornie wciąż mówił po francuzku i mama przed wszystkiemi chwaliła to cudo, a panowie sąsiedzi głośno, mamunie zaś po cichu, za wzór go stawiały swoim synalkom. Jeden tylko Mamałyga znał się na wartości swego wychowańca i gdy słyszał jak go za wzór innym stawiano, spluwał i pomrukiwał. Wart Pac pałaca a pałac Paca, wszystko to marnie skończy! i twarz jego znowu przybierała ów wyraz straszliwej pogardy. W Grabiach tymczasem bale, obiady, podwieczorki, przejażdżki i polowania następowały jedne po drugich i bardzo być może, że gdyby tak dłużej potrwało, nietylko gotówka, ale i wioski odziedziczone po ś. p. staroście poszłyby z dymem, gdy nagle niespodziewany wypadek, wypadek rzadki, jednem słowem wypadek cudowny, zupełnie zmienił postać rzeczy.

(dalszy ciąg nastąpi.)

misja likwidacyjna, zaraz wzięły się do dzieła i rozwijają ciągle jak największą czynność, dla jak najspieszniejszego uregulowania kwestji wynagrodzenia przypadającego właścicielom ziemskim. Wypłata tych wynagrodzeń, zależąca w znacznej części od szybkości złożenia przez właścicieli ziemskich potrzebnych dokumentów, już się odbywa. Pewna liczba nowych listów likwidacyjnych wydanych w tym celu i notowanych na naszej giełdzie, zostanie w tym roku umorzona, jak nas zapewniają, za pomocą półrocznych losowań.

Jak już wskazaliśmy w Nrze 290 naszego dziennika, ponieważ formalności niezbędne przy sprawdzaniu licznych tabel likwidacyjnych, pociągają za sobą nieuniknione zwłoki, przeto właściciele, którzy już złożyli takie tabele mogą uzyskać, w kształcie zaliczenia, wypłatę zaległych i bieżących procentów od należnych im listów likwidacyjnych, wypłatę przenaczoną na pokrycie zaległości podatkowych, lub należności towarzystwu kredytowemu ziemskiemu.

Jak się z tego okazuje, mieliśmy prawo powiedzieć, że berliński korespondent *Timesa*, sądzi o rzeczach, jak ślepy o kolorach, Jeżelibyśmy mieli dawać jaką radę londyńskiemu dziennikowi, to chyba aby zupełnie zamknął swe szpalty ramotom wspomnionego korespondenta, a zajął się innemi kwestjami bardziej zajmującemi publiczność angielską, jak naprzykład kwestją fenienów irlandzkich i amerykańskich, tyle podobieństwa mającą ze sprawą spiskowców polskich.

---

* (Loterja fantowa). *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności* zamierzywszy urządzić loterję fantową na korzyść ubogich pod opieką warszawskiego towarzystwa dobroczynności zostających, podług planu dołączającego się do dzisiejszego numeru *Dziennika*. ma honor zawiadomić szanowną publiczność, chętny zawsze udział w ulżeniu niedoli cierpiącej ludzkości biorącą, że biletów do loterji pomienionej, po cenie kop. 15, nabyć można w Warszawie i przedmieściu Praga w znaczniejszych kantorach loterji klasycznej, w głównych księgarniach i magazynach towarów, tudzież w kasie głównej towarzystwa dobroczynności w domu ww. Grabowskich przy ulicy Miodowej, kasie podręcznej utrzymywanej przez w. Szuster przy ulicy Krakowskie Przedmieście i kasie pożyczkowej w głównym gmachu towarzystwa przy ulicy Krakowskie Przedmieście; zaś o miejscach w których nabyć będzie można takichże biletów na prowincji, dodatkowo doniesionem zostanie. Wystawa zakupionych fantów wkrótce urządzoną będzie, a o dniu ciągnienia loterji, warszawskie towarzystwo dobroczynności przez pisma publiczne zawiadomić nie omieszka.

* (Prelekcje publiczne) *historji literatury europejskiej w dziewiętnastym wieku*, profesora Szkoły głównej, dra fil. *Henryka Lewestama*, rozpoczną się w przyszłą niedzielę, d. 14-go b. m. i r. o godzinie 1-ej z południa, w wielkiej auli szkoły głównej w pałacu Kazimierowskim, przy ulicy Krakowskie Przedmieście, i odbywać się będą w temże miejscu i o tejże godzinie przez piętnaście niedziel po sobie idących. Cena wnijścia od osoby za jedną prelekcję kop. sr. 30 (złp. 2); cena abonamentu na wszystkie piętnaście rs. 3 (złp. 20), przyczem abonenci otrzymują bileta do krzeseł numerowanych. Z powodu nader ograniczonej liczby tych ostatnich, życzący sobie takowe otrzymać, raczą się po nie zgłosić ile możności najwcześniej. Biletów nabyć można w księgarniach pp. *Sennewalda* przy ul. Miodowej,— *Hösicka* przy ul. Senatorskiej na wprost pałacu Prymasowskiego, — *Gebethnera* i *Wolffa* w pałacu Potockich i *Maurycego Orgelbranda*, w domu po-misjonarskim, przy ulicy Krakowskie Przedmieście, jako też w same dnie prelekcij, w kasie przy wejściu, na miejscu.

* (Trychiny). Czerpiemy z *Patr. Z.* następujące dwie wiadomości, dotyczące choroby trychinowej: Rząd królewski w Poczdamie podaje w swem piśmie urzędowem zasługujące na wielką uwagę obwieszczenie o skutecznych środkach ostrożności przeciw chorobie trychinowej. W obwieszczeniu tem powiedziano przedewszystkiem, że bardzo liczne wypadki tej choroby, które wydarzyły się niejednokrotnie w kilku okolicach prowincji saskiej, pochodziły od przyczyn przeważnie miejscowych. W okolicach tych panuje mianowicie zgubny zwyczaj jedzenia mięsa wieprzowego w takim stanie, który dozwala trychinom przenikać żywcem do ludzkiego przewodu kiszek. Jako najniezawodniejszy środek ochronny zaleca się, ażeby mięso wieprzowe jadane było zawsze nie inaczej, jak należycie ugotowane lub upieczone. Trychiny nie mogą pozostać przy życiu, będąc wystawione na temperaturę, jaka potrzebna jest dla doprowadzenia wody do stanu wrzącego. Również za pomocą starannego umarynowania lub uwędzenia, żyjątka te pozbawiane są całkiem życia i stają się nieszkodliwemi, jak o tem przekonały dokladne badania. Co do badań mikroskopicznych, w obwieszczeniu powiedziano, że nieznalezienie trychin za pomocą tego sposobu, nie daje jeszcze rękojmi nieznajdowania się takowych w mięsie, i z tego powodu nie usuwa bynajmniej niezbędności należytego ugotowania lub upieczenia mięsa. — Dnia 2-go b. m., liczni rzeźnicy berlińscy odbyli zgromadzenie, na którem postanowili, zarządzić pod kontrolą policyjną zbadanie, przez ludzi specjalnych, wszystkich zabijanych przez siebie wieprzy, i przeznaczyć temu, kto znajdzie wieprza z trychinami, nagrodę o wiele przewyższającą wartość tego wieprza. Pomienieni rzeźnicy mają ukonstytuować się formalnie jako towarzystwo.

* (Tydzień giełdowy). Jak w poprzednim tygodniu tak i w ostatnim z powodu świąt czynność wszystkich giełd ograniczoną była do dni czterech, co u nas przynajmniej przyczyniło się do ożywienia wszelkich tranzakcij. Kursa waluty naszej na giełdzie berlińskiej, przy małych bardzo z dnia na dzień fluktuacjach, utrzymały się na stanowisku dawniejszem; na giełdach Petersburga, Rygi i Odesy z przyczyny zastoju zupełnego interesów, kursa remes zagranicznych nie uległy wprawdzie żadnej zmianie, ale też ofiarowania samych remes były małe, a tem samem nie wiele ich przybyło do nas. Za to mieliśmy w tygodniu upłynionym większą obfitość własnych trasowań długoterminowych na Gdańsk, Berlin i inne miasta handlowe pruskie, która nie mało się przyczyniła do wstrzymania dalszego podwyższenia się ażia zagranicznego, jakie przy większem zapotrzebowaniu weksli zagranicznych, a skutkiem otwarcia czynności Banku Polskiego w dniu 2 b. m. ułatwionej możności zaopatrzenia się w gotowiznę, niechybnie byłoby nastąpiło. Kursa więc wszelkich dewiz, przy bardzo małych z dnia na dzień odmianach, zostały te same co w tygodniu poprzednim. Tranzakcje szły z ożywieniem, a obroty dosięgły większych jak od kilku tygodni rozmiarów; kupowano najwięcej weksli pruskich. Ruch w papierach publicznych w tygodniu upłynionym większy był wprawdzie od tygodni poprzednich, ograniczył się jednakże tylko do paru gatunków, mianowicie do pożyczki premiowej, której kurs w Berlinie, a więcej jeszcze w Petersburgu z dnia na dzień się podwyższa. Giełda nasza idąc za popędem tamtych notowań, chociaż kursów petersburgskich nie dosięgała, jednakże przy dość licznych kupnach sum znacznych, podwyższyła kurs pożyczki premiowej w porównaniu z tygodniem poprzednim. Spekulacja na ten papier widocznie z przyczyny blizkości losowania w dniu 14 b. m. odbyć się mającego, znacznie się i u nas ożywiła. Listy zastawne mimo poprawy ich kursu w Berlinie, mało u nas znalazły pokupu, więcej ich nawet ofiarowano w tym tygodniu aniżeli w poprzednim, skutkiem czego obniżyły się. W obligach skarbowych żadne, w 5-cioprocentowych biletach banku cesarstwa, również w 4-roprocentowych metalikach, bardzo małe tranzakcje się uskuteczniły. Z akcij dróg żelaznych kupowano tylko terespolskie i bydgoskie, pierwsze po cokolwiek wyższym, drugie po dawniejszym kursie. Akcij warszawsko-wiedeńskich wcale nie ofiarowano na sprzedaż, a chęć kupna, chociaż trwała, jednakże dla braku wiadomości o wysokości dywidendy za rok upłyniony, której kupon już właściciele oddać mają prawo, jeszcze ostatecznego kursu swego nie ustaliła, nie znając mianowicie żądań ofiarujących. Tranzakcje listów likwidacyjnych i w upłynionym tygodniu na giełdzie naszej nie miały miejsca. Spodziewać się wszakże należy, iż wkrótce zjawią się sprzedający, a natenczas od obfitości kapitałów, w spekulacji tej zaangażować się mających, zależeć będzie ustalenie ostateczne kursu. Zakupy zboża na wysełkę wiosenną jeszcze u nas nieliczne. Zakontraktowanie wełny ze strzyży wiosennej idzie dość dobrze i po cenach korzystnych. Za to fabrykacja cukru krajowego dobre robi interesa, bo wysełka tak cukru rafinowanego jak również mączki cukrowej do cesarstwa, trwa z wielkiem ożywieniem i po wysokich cenach. W handlu drobnym u kupców naszych miejscowych, mimo zwykle zwiększonych przez święta potrzeb publiczności, nie daje się dostrzegać ożywienia. *(G. Hand.)*

* (W rozkazach do wojsk warszawskiego okręgu wojennego) *z dnia 23 grudnia (4-go stycznia)* czytamy: Jenerał - lejtnantowi *Kostanda*, dowódcy 5-ej dywizji piechoty, poleca się objąć dowództwo nad powierzoną mu dywizją i kierunek zarządu lubelskiego oddziału wojennego, a jenerał-lejtnantowi *Krasnokuckiemu*, dowódcy 3-ej dywizji jazdy, kierującemu czasowo tym oddziałem, udać się do powierzonej mu dywizji.—Na skutek uczynionego przedstawienia, kapitan *Schieman*, liczący się w piechocie armji, mianowany zostaje naczelnikiem wojennym m. Łodzi i zawiadującym tamże zarządem policyjnym, w miejsce liczącego się w jeździe armji podpułkownika *Hercenberga*, który uwalnia się od tych obowiązków.

* (Wypadek). W dniu wczorajszym Józef-Aleksander Gruze, podmajstrzy stolarski, jako mocno chory, będąc wieziony na kurację do szpitala Dzieciątka Jezus, w drodze życie zakończył.

* Nr. 1 *Przeglądu tygodniowego życia społecznego literatury i sztuk pięknych*, wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły:—Otwarcie pisma.—Kronika krajowa.—Muzeum sztuk pięknych w Warszawie.—Szkoła rzemieślnicza w Pradze.—Lalka porcelanowa, scena fantast. p. Józefa z Mazowsza.—Reklama kupiecka.—Kartka z życia.—Carmosena, komedja A. de Musset.—Wydawnictwo książek naukowych.—Kronika zagraniczna.

* Wyszedł Nr. 1 *Opiekuna Domowego*, który zawiera następujące artykuły:—Na nowy rok 1866.—Do naszych czytelników, (z ryc. p. Józefa z Mazowsza.)—Swaty, powiast. (z 2 ryc. p. Marczewską).—Ratusz w Poznaniu, (z ryc. p. Emila Kurskiego.—O kształceniu klas ludowych za pomocą dziennikarstwa p. Konstantego Wzdulskiego.—Rozmaitości.

* N. 1-y *Rodziny*, wyszedł z druku i zawiera:—Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, p. Felicję W.—Rodzina w pierwotnym swym rozwoju, p. I. Zenowicza.—Kobieta na katedrze, p. Liljanę.—Syn Dorobkowicza, powiastka p. S. z Żochowskich D.—Korespondencja ze Lwowa.—Rozmaitości.

---

* (Ostrzeżenie). W gazecie *Siew. Pocz.* ogłoszonem zostało następne rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z d. 20 grudnia 1865 r.: Zważywszy, że w dzienniku „Ruskoje Słowo" (Nr. 10), artykuł „Nowy typ" (str. 4, 8, 10, 13, 26), potępia pojęcie o małżeństwie i przeprowadza teorje socjalizmu i komunizmu; artykuł „o kapitale" (str. 50—62) wywołuje nienawiść między właścicielami a niedostatnią klasą robotników, a powieści na str. 113—115 i 224—237, zawierają przesiąkłe cynizmem zdania o głównych pojęciach honoru i moralności,—minister spraw wewnętrznych, na zasadzie art. 29, 31 i 33 najwyżej zatwierdzonej 6 kwietnia r. b. uchwały rady państwa, zgodnie z konkluzją rady dyrekcji prasy, postanowił udzielić pierwsze ostrzeżenie dziennikowi „Ruskoje Słowo" w osobie wydawcy, kandydata praw Grzegorza Błagoswietłowa, i redakora, Mikołaja Błagowieszczeńskiego. (*Goł.*)

* (Projekt wybudowania kościoła prawosławnego w New-Jorku). Obok ruchu religijnego wywołanego w Ameryce na korzyść połączenia kościoła anglikańskiego z prawosławnym, powzięto myśl wybudowania cerkwi prawosławnej w New-Jorku, jako w punkcie środkowym życia religijnego Stanów Zjednoczonych. Ważność tej myśli uznał rezydujący tam poseł rosyjski, p. Stäkl, jako bliżej obeznany z kwestją połączenia i charakterem ludu amerykańskiego, i przed niejakim czasem zajął się obmyśleniem środków dla uskutecznienia tej myśli, która nabyła teraz cechy urzędowej. Podług zdania p. Stäkla, wystawienie cerkwi powinno obejść się staraniem ogółu, bez pomocy rządu; a przeto zamierzył on zebrać potrzebny na tę budowę fundusz z ofiar prywatnych, i w tym celu wezwawszy do składki zamieszkałych w New-Jorku greków i słowian, zebrał już około 2,000 rub. Podług obliczenia p. Stäkla, wybudowanie cerkwi prawosławnej w New-Jorku kosztować będzie 26,300 rub., które spodziewa się on zebrać na miejscu, gdzie, jak powiada, wielu amerykanów przychylnych Rosji, napewno wezmą udział w składce. Jakkolwiek drogo cenimy taką sympatję możnego narodu na dalekim krańcu świata w sprawie blizko nas obchodzącej, wszelako własna nasza duma narodowa wymaga, abyśmy—jeżeli nie możemy podjąć się całego tego interesu—przynajmniej nie pozostali w tyle. Z wielką przyjemnością dowiedzieliśmy się, że p. Stäkl zamierza odezwać się do zamożnych kupców moskiewskich, którzy w handlowych swoich interesach mają częste stosunki z Ameryką. P. Stäkl bardzo słusznie sądzi, że oni nie będą obojętni na jego wezwanie i czynnie przyłożą się do rozpoczętego dzieła. Od rządu p. Stäkl żąda tylko sprzętów kościelnych, ornatów i innych przedmiotów, oraz przeznaczenia utrzymania kapelanowi i psałterzystom. Spodziewa się on dopiąć swego celu w kilka miesięcy. Z naszej strony jesteśmy pewni, że społeczność ruska pospieszy z pomocą w tej ważnej sprawie. Skorośmy wznieśli wspaniałą świątynię w Paryżu, tembardziej w obecnych okolicznościach nie omieszkamy wystawić przynajmniej podobnej w New-Jorku, a nie dopuścimy, aby amerykanie mięli ją wystawić swoim kosztem. Ofiary na to posypią się obficie z całej Rosji na ręce ministerstwa spraw zagranicznych, który bezwątpienia zechce je przesyłać gdzie należy. Będzie to najlepsza sposobność dla okazania czynem, jak naród ruski ceni interesa swojej religji. Im więcej zbierze się ofiar, tem okazalszą można będzie wystawić świątynię prawosławną w New-Jorku. W razie, gdyby zebrano więcej ofiar aniżeli potrzeba na wystawienie odpowiedniego gmachu, przewyżka będzie mogła być użytą na urządzenie cerkwi prawosławnych w innych miejscach Ameryki, gdyby podług miejscowych okoliczności zaszła tego potrzeba. W obecnym razie powinniśmy wystąpić hojniej niż kiedykolwiek. (*Goł.*)

* (Odczyty). Niektórzy z profesorów uniwersytetu moskiewskiego oświadczyli zamiar miewania w ciągu teraźniejszej zimy odczytów publicznych, mających na celu obeznanie panien, które ukończyły lub kończą edukację, różnemi wiadomościami, dotyczącemi kościoła wschodniego i ruskiego. (*Gol.*)

* (Burza). *Nik. Wiest.* pisze z Sulina: W północno zachodniej stronie morza Czarnego 30 października (v. s.) srożyła się wielka burza, podczas której zatonęło w Czarnem morzu ośm statków angielskich i wiele innych. Korespondent był naocznym świadkiem rozbicia się dwóch statków rosyjskich koło portu sulińskiego: jeden z załogą 6 ludzi, z ładunkiem jabłek (6,500 pud.) szedł z Sewastopola do Odesy; w nocy 30 października, statek ten pędem burzy uniesiony był ku Sewastopolowi, a następnie w nocy z 1 na 2 listopada, przy zmianie kierunku wiatru, wpędzony został na mieliznę w północnej stronie portu sulińskiego, w odległości 100 sążni od brzegu. Władze portowe, a szczególniej oficerowie i majtkowie korwety austrjackiej „Merkury" znajdującej się podówczas w Sulinie, pośpieszyli na pomoc załodze i wyratowali ją. Drugi statek, z 4 majtkami i 3 pasażerami, szedł z ładunkiem ryby do Odesy; podług opowiadania szypra, statek ten pędzony był wiatrem w różnych kierunkach: ku Konstantynopolowi, ku Sewastopolowi, ku Odesie, potem znowu ku Sewastopolowi, a nareszcie 6 listopada wpadł na mieliznę koło portu sulińskiego, w odległości 150 sążni od brzegu. Jakkolwiek ratunek był nader trudny z powodu wzburzenia morza, udało się jednakże uratować wszystkich z tego statku ludzi. (*Gol.*)

---

* (Hr. Jan Działyński), który z powodu ucieczki zagranicę, skazany został przez berliński sąd stanu zaocznie na karę śmierci, postanowił, jak donoszą z niezawodnego źródła, usłuchać rady prawników i stawić się dobrowolnie przed berlińskim sądem stanu, gdyż upatruje w tem jedyny środek powrotu do kraju i do bezpośredniego zarządu swemi obszernemi dobrami, przez rząd zasekwestrowanemi. Kara, jaka go czeka, nie będzie zapewne większa od najwyższej z kar (2 lata więzienia), jakie berliński sąd stanu wyznaczył w znanym procesie polaków. (*Osts. Z.*)

* (P. Mikorski.) Wielkie wrażenie wywarło podejrzenie o podpalenie jakie padło na właściciela dóbr szlacheckich p. Mikorskiego, który przez szczęśliwe spekulacje doszedł do znacznego majątku, a obecnie jest właścicielem dóbr Kruchowo w powiecie mogielnickim. W r. 1863 ścigany on był za udział w powstaniu polskiem i siedział przez krótki czas w moabicie; został jednakowoż z tamtąd uwolniony. Niedługo potem w jego dobrach zdarzyło się kilka podejrzanych pożarów, przez które towarzystwa ubezpieczeń poniosły znaczne straty. Padło podejrzenie, że p. M. jest sam lekkomyślnym sprawcą tych pożarów, a podejrzenie to było tak wielkie, że rząd rozkazał go aresztować, ale jednakowoż wypuścił go w krótce potem na wolność. Obecnie znowu aresztowany znajdował się on w Poznaniu, zkąd na własne żądanie odwieziony został ekstrapocztą pod strażą dwóch żandarmów do Trzemeszna, gdzie ma stawać przed sądem przysięgłych. Dla interesu ogółu należy pochwalić to, że sądy i prokuratorje nie patrząc na stanowisko i godności osób, tak energicznie występują przeciwko złośliwym podpalaczom. (*Patr. Z.*)

* (Redaktor Dumas.) *Królewiec, 2 stycznia.* Redaktor Dumas, który odsiadywał karę więzienia przez rok cały, opuści je jutro na 4 tygodnie, ażeby znowu po upływie tego czasu powrócić jeszcze na rok jeden do więzienia za przestępstwo prasowe. (*Patr. Z.*)

Ameryka.

* (Spokojność.) Listy z Haiti donoszą, że wszędzie panuje tam spokojność. Prezydent przebywający od d. 8 grudnia w Port-au-Prince, rozpuścił część swojej armii do domów. Sąd wojenny ustanowiony w Cap-haitien sądzić będzie sprawę przewódców ostatniego powstania; rząd zaś począł myśleć o polepszeniu położenia finansowego kraju. (*La Fr.*)

* (Blokada portów chilijskich). Donoszą pod dniem 5 listopada z Chili, że blokada portów trwa jeszcze ciągle i że w położeniu rzeczy nie zaszła żadna odmiana. (*La Fr.*)

Anglja.

* (Kwestja reformy wyborczej.) Mowa, którą pan Bright miał w Rochdale w przedmiocie reformy wyborczej, miała głównie na celu wykazanie, że w przekonaniu mówcy, rząd postąpiłby roztropnie, gdyby zredukował projekt do prawa o reformie do prostej kwestji prawa głosowania, bez wywoływania rozpraw nad balotowaniem sekretnem i nad zmianą w krzesłach parlamentarnych, gdyż te ostatnie kwestje zdolne są jedynie przeszkodzić uchwaleniu samego projektu do prawa i spowodować prawdopodobne jego odrzucenie. P. Bright wynurza przekonanie, że rząd powinien ujednostajnić census wyborcze, o co dopomina się prawo głosowania tak municypalnego, jak i parlamentarnego. Co do hrabstw, możebne jest do przyjęcia co najmniej rozciągnięcie prawa wybierania do tych wszystkich, którzy opłacają rocznie po 10 funt. ster. komornego; pan Bright jest zdania, że rząd jest obowiązany do przeprowadzenia tego środka. (*Nard.*)

* (Powstanie na wyspach moluckich.) Rząd angielski otrzymał zawiadomienie, że na wyspie Ceram, należącej do wysp wschodnio-moluckich wybuchło powstanie. Na miejsce to zarządzono natychmiast wyprawę wojenną. (*La Fr.*)

Austrja.

* (Reskrypt cesarski). *Peszt, 5 stycznia.* *Pester Lloyd* pisze: W tym samym dniu, w którym odczytany zostanie na sejmie siedmiogrodzkim w Klausenburgu najwyższy reskrypt cesarski, ma być także równocześnie zakomunikowaną sejmowi węgierskiemu wiadomość dotycząca tego reskryptu, i z tego powodu wstrzymanem będzie tymczasowo ogłoszenie jego na sejmie siedmiogrodzkim. (*Wien. Z.*)

* (Sprawy węgierskie.) *Peszt 3 stycznia.* Dzisiejszy *Magyar Vilag* przestrzega, ażeby nie trzymano się uporczywie litery praw 1848 roku i adresu 1861 r. i nagania żądania zaraz w pierwszym adresie przywrócenia faktycznego ministerstwa i komitatów z 1848 r. *Lloyd* robi uwagę, że budżet na rok 1866 z powodu swojej jawności i postawionego w nim początku dążącego do polepszenia stanu finansów, wzbudził w narodzie zaufania; dalszy kierunek sprawy zależeć będzie od zadowolnienia ludów po przywróceniu im praw konstytucyjnych. *Hirnök* donosi z Klausenburga, że deputowani madziarscy i szeklerzy przyłączą się całkowicie do Deaka; nie wiadomo zaś jeszcze, jakie stanowisko zajmą deputowani sascy i rumuńscy. *Naplo* zawiadamia, że wskutek najwyższego zezwolenia rozpoczęto już prace przygotowawcze, w celu założenia w Budzie banku handlowego i przemysłowego. (*Wien. Abp.*)

Azja.

* (Niespokojności). *Bombay, 13 grudnia.* W Afganistanie i wzdłuż granicy Pendszab niespokojności przybierają coraz większe rozmiary. Abdul Rahman, syn Ufzula chana miał oblęgać miasto Kabul. Do Kaszmiru przybył delegowany z Butanu z propozycją poddania się anglikom. Na północno-zachodniej granicy pomiędzy sekciarzami mahometańskiemi panuje wielkie wzburzenie, tak samo jak i pomiędzy Afridiasami w Peszawerem. W Bengalji i w prowincjach środkowych zagraża głód. (*Wien. Z.*)

Belgja.

* (Wymiana jeńców belgickich). Rząd belgicki otrzymał urzędowe zawiadomienie, że nastąpiła wymiana owych dwustu żołnierzy z legjonu belgickiego zostającego w służbie meksykańskiej, którzy w bitwie pod Catamburo zostali wzięci do niewoli. W miesiącu marcu byli oni internowani do krajów gorących. (*La Fr.*)

Danja.

* (Usposobienie umysłów). Położenie rzeczy w Kopenhadze jest, jak się zdaje, bardzo dziwne. W liście ztamtąd, który otrzymaliśmy niedawno i którego autor znajduje się w tem szczęśliwem położeniu, iż może zapatrywać się bez namiętności i bezstronnie na stosunki duńskie, powiedziano między innemi: „Zdaje się, że spekulują tu na nową wojnę na wiosnę „z Prusami; najdziwniejszem jest to, że usposobienie „umysłów jest tu w tych czasach daleko bardziej rozdrażnione niż kiedykolwiek przedtem. *Fädrelandet* „zaproponował, ażeby przedłożonem zostało sejmowi „państwa prawo, wzbraniające niemcom osiedlać się „w Danji. Prawo podobne nie przejdzie zapewne, „gdyż mianowicie włościanie będą przeciw niemu głosować. Armja nie zostanie zresztą zredukowaną, o„ficerowie zaś życzą sobie wojny; im bardziej dzienni„ki niemieckie są wyzywające, tem większe ukonten„towanie okazuje armja. Zbiory były niepomyślne i „drożyzna panująca w kraju coraz bardziej zapala „głowy najniższych warstw ludności." — Dla należytego zrozumienia wyrazów: „armja nie zostanie zre„dukowaną," przypominamy, że w celu zyskania oszczędności, poprzedni rząd miał zamiar zaprowadzić większe jeszcze w armij redukcje, który to plan został obecnie, jak widzimy, zaniechany. Trudniej jest nam zrozumieć owe widoki wojny, o których mówi nasz korespondent i które można objaśnić chyba tem, że agitatorowie żywią jeszcze nadzieję, iż kwestja księstw, mająca znaczenie wyłącznie narodowe, przybierze charokter miedzynarodowy. (*Nordd. A, Z.*)

Francja.

* (Przyjęcie noworoczne). Tchnąca pokojem odpowiedź cesarza Napoleona na powinszowania złożone w dniu nowego roku przez ciało dyplomatyczne, wywarła w Paryżu bardzo dobre wrażenie. *La Pres.*, zastanawia się nad położeniem rzeczy w Europie i znajduje, że takowe jest rękojmią dla wyrazów wypowiedzianych przez cesarza. Lecz toż pismo nie kryje się bynajmniej z tem, że nie można powiedzieć tak samo o Ameryce. *Journal des Déb.*, będący za ewakuacją Meksyku, powiada ze swej strony między innemi, że jakkolwiek nie należy brać za prawdę tego wszystkiego, co się mówi i drukuje, pomimo to nikt nie powinien być w błędzie co do zawikłań, jakie mogą wyniknąć z powodu Ameryki. (*Nordd. A. Z.*)

Grecja.

* (Budżet. — Traktat ekstradycji). Parlament grecki uchwalił w dniu 25-m grudnia nowy budżet dochodów z niektóremi tylko zmianami tak samo prawie jak w r. 1864. Nazajutrz i w dniach następnych głosowano nad budżetem rozchodów dla różnych wydziałów ministerjalnych. Rząd zawiadomił izbę, że król na przypadek uchylenia się izby od głosowania nad budżetem, postanowił sam rozstrzygnąć tę sprawę. — Pomiędzy królestwem greckiem a Turcją, zawarto traktat ekstradycji zbiegów wojskowych, który ratyfikowany został przez parlament grecki. Traktat ten zabrania zresztą wszelkiego ścigania muzułmanów u turków, a chrześcjan u greków. (*Le Mon. Un. s.*)

Meksyk.

* (Wojska francuzkie. — Amnestja. — Cesarzowa Karolina). Podług wiadomości z Vera-Cruz z 2-go grudnia, przybyło do Meksyku 600 ludzi świeżego wojska francuzkiego, których odesłano niezwłocznie w głąb kraju. — Cesarz Maksymiljan przedłużył o kilka dni termin, podczas którego juariści, poddający się dobrowolnie, mają być ułaskawiani. — Cesarzowa Karolina przybyła 23-go listopada do Merida, gdzie przyjętą została z zapałem. (*La Patr.*)

Niemcy.

* (Komisja likwidacyjna). *Spener Z.* z dnia 4 stycznia donosi, że komisja likwidacyjna związku niemieckiego wyznaczona do ustanowienia wysokości wynagrodzenia kosztów egzekucyjnych dla Hanoweru i Saksonii, ukończyła już swoje prace. Ze względów politycznych komisja uchwaliła żądaną większą sumę kosztów ze strony Saksonji w ilości 60,000 talarów, z tego powodu, że wojska saskie przy odwrocie z księstw odbywały dłuższą podróż.

* (Baron Zedlitz) zachorował. Według gazety kolei żeznej ma być na jego miejsce naznaczony Scheel-Plessen. (*Schl. Z.*)

* (Hr. Blücher Wahlstatt). W Baden-Baden zmarł w dniu 3 stycznia szambelan dworu pruskiego hr. Blücher Wahlstatt w 65 roku życia. Zmarły w wielkich łaskach stał u dworu pruskiego, a jego małżonka, córka lorda najwyższego sędziego p. Roberta Dollas pozostaje w najściślejszych stosunkach przyjaźni z księżną następczynią tronu pruskiego. (*Patr. Z.*)

Prusy.

* (Rozporządzenie o procesjach i pieśniach.) *Poznań, 29 grudnia.* Administrator archidjecezji poznańskiej, prałat Brzeziński, wydał niedawno rozporządzenie do podwładnych mu księży parafjalnych, które gdyby prędzej było wydane, a mianowicie podczas odbywanych przez rewolucjonistów demonstracyjnych nabożeństw, uwolniłoby księży od ciężkich kar pieniężnych i więzienia, i nie doprowadziłoby do takiego zgorszenia. Rozporządzenie to zakazuje nabożeństw nieusankcjonowanych przez rytuał, jakoto procesij i pieśni. Osnowa rozporządzenia jest następująca: „W skutek licznych i niezawodnych doniesień doszło do wiadomości, że księża przy odprawianiu publicznych nabożeństw, wprowadzają zmiany w obrządkach i pieśniach, różniących się znacznie od pieśni i form religijnych objętych rytuałem i zatwierdzonych przez władze duchowne. W tenże sposób niektórzy administratorowie parafij pozwalają sobie zaprowadzać niestosowne i przez władze duchowne nie dozwolone procesje, dozwalają świeckim osobom mieć mowy publiczne w kościołach i zmieniają samowolnie formę suplikacij, dołączając nowe strofy do starych pieśni, bez przedstawienia takowych poprzednio władzy duchownej do zatwierdzenia." Dowiodłszy za pomocą wspomnionych przepisów kościelnych, że podobne postępowanie jest niereligijnem i zasługuje na surową karę, administrator kończy swe rozporządzenie w sposób następujący: „Pragnąc zapobiedz w przyszłości samowolnemu przekraczaniu jawnych kościelnych przepisów ze strony duchowieństwa i utrzymać święte obrządki w granicach przepisanych prawami kościelnemi, polecam memu konsy-

storzowi, aby tak świeckiemu jak i zakonnemu duchowieństwu zabronił bezzwłocznie wszelkich zmian w obrządkach publicznych, zwrócił uwagę dziekanów na podobnego rodzaju przekroczenia, zalecając tym ostatnim, aby bezzwłocznie donosili o księżach gwałcących niniejsze rozporządzenie." (*Nat. Z.*)

* (Wybór arcybiskupa kolońskiego.) W skutek nieporozumienia, jakie wywołane zostało kwestją wyboru arcybiskupa kolońskiego, wyszła w samą porę w Rostoku 1866 r. broszura wydana przez dra O. Mejara pod tytułem: „Veto rządów protestancko-niemieckich przeciwko katolickim wyborom biskupów." Autor dowodzi jak najdobitniej, że według breve papiezkich, kapituły w Prusach nie mogą wprzód przystępować do wyboru, dopóki nie uznają, że elegent będzie dla rządu persona grata, i twierdzi że rząd jest upoważnionym do odrzucenia wszystkich kandydatów, których spis wręczy mu kapituła. (*Patr. Z.*)

* (Stan oświaty) ludowej w Prusach z pomiędzy innych oznak poznaje się także po tem, ilu z dostawionych corocznie rekrutów posiada wiadomości szkolne, a ilu zaś znalazło się bez zupełnej oświaty. Z rekrutów dostawionych w r. 1864—65 z całej monarchji pruskiej okazało się 5 ½ od sta bez żadnego szkolnego wykształcenia. Jeżeli jednakowoż wyłączy się prowincje pruską i poznańską, gdzie stosunki językowe tak dla wykształcenia szkolnego jak i dla wyszukania odpowiednich ku temu środków szczególniejsze przedstawiają trudności, w takim razie rekruci z innych prowincij bez szkolnego wykształcenia wynoszą zaledwie tylko 2 od sta. (*Patr. Z.*)

* (Wyrok sądu Kryminalnego). *Berlin, 4 stycznia.* Sąd kryminalny skazał dziś oskarżonego majstra mularskiego Marquardt, który stawiał ów dom przed bramą królewską, który w dniu 30 października zawalił się, przyczem ubite były na miejscu 3 osoby a 2 poniosły rany, na 6 miesięcy więzienia. (*Wolff. T. B.*)

Włochy.

* (P. Mordini i lewica.) P. Mordini ogłosił obecnie do swych wyborców list, który narobił we Włoszech wiele hałasu. Jest to prawdziwy program polityczny, który uważany jest nie bez słuszności jako przeznaczony do otwarcia dla lewicy drogi do władzy. Zasady głoszone przez p. Mordiniego nie zostałyby odrzucone, jak słusznie uważa *Italie*, ani przez hrabiego Cavoura, ani przez jenerała La Marmora, i gdyby nie podpis, z trudnością uwierzonoby, że dokument ten pochodzi od jednego z przewódców stronnictwa radykalnego; w programie p. Mordiniego, jedno tylko może niepokoić, mianowicie upór z jakim powstaje on na redukcje w armji; gdyby *La Fr.* była zbadała tę okoliczność, nie okazywałaby ona taką spokojność, jaką znajdujemy w jej ostatnim numerze, w obec ewentualności osiągnięcia przez lewicę steru rządu we Włoszech. Obok tego, nie podejrzywając bynajmniej szczerości p. Mordiniego, niech wolno będzie zapytać, czy minister zastosowałby ściśle zasady kandydata do ministerstwa, i czy mężowie lewicy, doszedłszy do władzy, nie zostaliby uniesieni, wbrew własnej woli, daleko od drogi, którą sobie wytknęli przed osiągnięciem władzy. Widocznie lewica czuje obecnie potężny pociąg do władzy; raptowna zmiana przekonań dziennika *Diritto*, łącznie z listem pana Mordiniego, świadczy wyraźnie o chęci lewicy skorzystania z rozdwojenia panującego w łonie stronnictw umiarkowanych, dla zagarnięcia z kolei władzy. Lecz sama już gwałtowność tego życzenia powinna skłonić do ostrożności względem środków używanych dla ułatwienia jego urzeczywistnienia. (*Nord.*)

* (Redukcje w armji i marynarce.) Zgodnie z tem co donoszą depesze otrzymane z Florencji, *Italie* powiada, że mowa jest o znacznych redukcjach w budżetach wydziałów wojny i marynarki. Redukcje te, przysposobione za pierwszego ministerstwa La Marmora, mają być przez teraźniejszy gabinet zaproponowane parlamentowi, wraz z nowemi motywami. Wzmianka o tych ważnych środkach znajduje się w następujących wyrazach mowy tronowej: „Użyć budżetom marynarki i wojny, bez ujmy dla sił rzeczywistych narodu tak na lądzie jak i na morzu." Nie ma jeszcze w tym ciekawym przedmiocie dokładnych informacij, panuje atoli przekonanie, że ogół wydatków obu powyższych budżetów, który doszedł w roku 1863 do sumy około 400 milionów, wynosić będzie na rok 1866, jeżeli reforma pomieniona przyjdzie do skutku, tylko połowę tej sumy. Przewidywania te przyjmowane są z tem większą radością, że jenerał La Marmora, twórca armji piemonckiej, nie może być podejrzywany o chęć osłabienia lub zdezorganizowania armji włoskiej. (*La Patr.*)

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Zürich d. 2 stycznia 1866 r.

Bal tańcujący.—Jeszcze o pułkowniku Władysławie Gąseckim, prezesie towarzystwa demokratycznego.—Wezwanie policji o zmianę karty pobytu.

Bal tańcujący wydany przez członków polskiego towarzystwa naukowego w Zürichu, na zakończenie starego roku, miał miejsce w wirthschafcie zur Sone. Oprócz naszych emigrantów i emigrantek, znajdowali się także na balu uczęszczający do tutejszych wyższych zakładów naukowych czesi, serbi, węgrzy (członkowie słowiańskiej biesiedy), także kilkunastu szwajcarów i niemców. Entrée z kolacją ustanowiono dla mężczyzn po dwa i pół franka, kobiety zostały od opłaty zwolnione. Zabawa rozpoczęła się o godzinie 9 ½ wieczorem. Najwięcej ożywili zabawę Krzymowski, Michalski, Noskowski, oraz panny Władysława, Karolina, Emma (szwajcarka) i t. d.

O godzinie 11-ej, kiedy w najlepsze wywijano mazura, któremu się szwajcarzy i niemcy z zajęciem przyglądali, wpadł niespodzianie do sali członek rady kierującej połączonych towarzystw Dobiecki, a stanąwszy z zaciśniętemi pięściami wśród koła tancerzy i tancerek, zaczął wykrzykiwać na całe gardło: „zdrajcy! łotry! zbrodniarze! naród jęczy w kajdanach i łzy potokami wylewa, a wy się bawicie! Rozejdźcie się natychmiast, lub się mego gniewu lękajcie!!" i t. d.

Z niezwykłego tonu mowy i giestów Dobieckiego, szwajcarzy i niemcy przypuszali, że albo stało się coś nadzwyczajnego w mieście, albo że Dobiecki oszalał.

Po uprzątnięciu Dobieckiego z sali, przerwaną na chwilę zabawę kontynuowano do rana.

Przy kolacji powiedziano różnej treści i w różnych językach przeszło 60 mów.

Emigranci nasi do coraz zuchwalszych posuwają się łotrostw, które wcześniej czy później spowodują wypędzenie wszystkich z granic Szwajcarji. Sami polacy powtarzają to między sobą. Podaję tu świeży fakt oszustwa, jakiego się dopuścił w zeszłym tygodniu prezes towarzystwa demokratycznego zürichskiego, podpułkownik Gąsecki. Rzecz się tak miała: Jeszcze przed otwarciem sklepu, Gąsecki wszedł w stosunki z tutejszymi hurtownikami, od których wszystkie towary otrzymywał na kredyt w zamian za wystawiane przez siebie weksle płatne w końcu miesiąca grudnia r. z. Otrzymane tym sposobem towary, sprzedawał Gąsecki zaraz za gotowe pieniądze o 50% niżej od ceny kupna to Rylskiemu do Lucerny, to Garczyńskiemu, a nawet i niektórym szwajcarom na przedmieściach, z tytuniem i cygarami krajowi utrzymującym. Oprócz tego, od kogo mógł pożyczał pieniądze na weksle z terminem także w końcu grudnia r. z. Termin wypłaty jednego z takich weksli na 450 franków, przypadł dnia 26-go grudnia r. z. Wierzyciel upomniał się o zwrot długu, czego gdy Gąsecki nie uczynił, otrzymał tego samego dnia nakaz sądowy, a następnego dnia zajęto mu wszystkie towary w sklepie na satysfakcję długu. Inni wierzyciele dowiedziawszy się o zajęciu Gąseckiem sklepu, pomimo że termina ich weksli dopiero za kilka dni nastąpić miały, przyłączyli swoje weksle do massy. Tegoż dnia wieczorem, udał się do jednego ze znajomych sobie kramarzy na Oberstrasse zamieszkałego i oświadczył mu, że ważne sprawy polityczne powołują go do Galicji i dla tego zmuszonym jest natychmiast sprzedać sklep choćby ze znaczną stratą. Szwajcar nie wiedząc o tem co zaszło i nie domyślając się podstępu, pewny, że korzystną geszeftę zrobi na polaku, nabył sklep za trzecią część wartości—wypłacił zaraz Gąseckiemu tytułem zadatku 300 franków, reszta zaś dopłaty miała nastąpić przy spisaniu inwentarza. Po sprzedaży zafantowanego sklepu, Gąsecki drapnął z Zürichu, pozostawiwszy niedawno poślubioną małżonkę na opiece emigrantów i wierzycieli. Podług obliczenia, długi Gąseckiego wynoszą 11,500 franków. Pozostałe w sklepie towary nie pokryją nawet dziesiątej części tej sumy.

Policja tutejsza telegrafowała za oszustem w różne strony, dotąd jednakże jeszcze ujętym nie został.

Urząd prezesa towarzystwa demokratycznego dotąd jest nie zajęty. Pomiędzy tutejszymi demokratami nie znajdzie się podobno godny następca Różyckiego i Gąseckiego, dla tego najprawdopodobniej reprezentant jenerała-blagissimusa Chmieliński, przyszle do Zürichu prezesa dla demokratów ze swego ramienia.

Policja tutejsza wezwała wszystkich polaków do odnowienia na rok bieżący kart pobytu *). Mamy błogą nadzieję, że dyrekcja policji, jak to miało w roku zeszłym miejsce, obecnie także przepędzi wielu próżniaków-szlifibruków z Zürichu. Q.

*) Dołączamy tu dosłownie okólnik policji zürichskiej w języku polskim w tym względzie wydany: „Panu... Mieszkającym w obwodzie zurichskim emigrantom polskim objawia się, że gdy pozwolenie obecnego pobytu z upływającym teraźniejszym rokiem kończy się; ażeby każdy z panów emigrantów, celem uniknienia kary, w przeciągu pierwszego tygodnia następnego miesiąca stycznia, to jest od d. 3 do 10 tegoż miesiąca, stawił się osobiście w biurze zagranicznem (gdzie odwacht) na pierwszem piętrze, ażeby nowe pozwolenie pobytu otrzymał. Uzyskane zaś pozwolenie, każdy ma złożyć w kancelarji swojej gminy gdzie mieszka. Ponawia się zalecenie i przypomina panom emigrantom, iż w razie jeżeliby który miał zamiar opuścić Zurich, ażeby pierwej pomienioną kartę pobytu z gminy swej wyjąwszy, natychmiast oną w biurze zagranicznem złożył. Zurich, w grudniu 1865 r. Sekretarz dyrekcji policji *A. Leuk*".

Kolej żelazna warszawsko-poznańska.

(W obec znaczenia jakie przybierają u nas rozwijające się i proponowane linje kolei żelaznych, zamieszczamy nadesłany nam artykuł, ze względu, że tylko jawność może się przyczynić do właściwego rozstrzygnięcia tak ważnej dla pomyślności kraju sprawy. *P. R.*)

Z dwóch państw graniczących z Królestwem, to jest Prus i Austrji, pierwsze pod względem przemysłowym i handlowym, o wiele jest ważniejszem od drugiego, z ogólnej bowiem sumy handlu wywozowego i przywozowego, około 30 miljonów rsr. rocznie wynoszącej, na Austrją zaledwie ⅙ część przypada. Wypadek ten przekonywa jak ważnem jest dla królestwa ułatwienie komunikacji z Prusami, a szczególniej z najważniejszymi punktami handlowymi tego państwa, t. j. Wrocławiem z jednej, a Berlinem, Szczecinem, Gdańskiem, z drugiej strony. Z kolei żelaznych jakie dotąd królestwo posiada, jedna warszawsko-wiedeńska, łączy choć ze znacznem okrążeniem Warszawę z Wrocławiem; druga warszawsko-bydgoska, ułatwia, lubo także nie bezpośrednio, związek z Berlinem, lecz widoczną jest rzeczą, że obie te koleje, nie są dla handlu królestwa z Prusami dostateczne, a obecnie gdy miasto Łódź, będące środkowym punktem naszego przemysłu fabrycznego, pozyskało własną odnogę, ważność bezpośredniego połączenia tego miasta z Prusami przez dalszą kolej, staje się coraz naglejszą, aby mu ułatwić komunikację z całem bogactwem zachodniego przemysłu i handlu. Uwaga publiczna zwrócona już od niejakiego czasu na dalszy kierunek, jaki kolejom w królestwie nadać by należało, coraz się staje baczniejszą i chciwie poszukuje w tej mierze widoków przyszłości.

Trzy wyraźniejsze objawiły się dotąd pod tym względem projekta:

pierwszy połączenia Łodzi z Wrocławiem w kierunku przez Wieruszów i Kępno;

drugi połączenia Łodzi z Poznaniem;

trzeci żąda skierowania kolei z Łodzi ku Kaliszowi.

Ponieważ nie zdaje się aby rząd nasz uznał obecnie potrzebę budowania trzech, a nawet dwóch kolei,—i ponieważ trudno twierdzić ażeby położenie i zamożność kraju, już teraz więcej jak jednej nowej kolei wymagały, warto więc zastanowić się bliżej, która z pomiędzy projektowanych linij,—zapewnić może krajowi naszemu najwięcej handlowych i przemysłowych korzyści.

Przedewszystkiem zauważać należy iż połączenie m. Łodzi z Wrocławiem, obecnie bez znacznej szkody pominiętem być może, albowiem jest prawie pewnem, że towarzystwo drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, zamierza, w niedługim czasie, wybudować odnogę od Częstochowy do granicy pruskiej, która pójdzie w prostym kierunku przez Rosenberg do Wrocławia. Pozostaje więc do rozważenia użyteczność dwóch drugich projektów, a mianowicie, kolei z Łodzi do Kalisza, lub z Łodzi przez Łęczycę, Koło, Konin, do Poznania.

Tu zastanowić się wypada naprzód nad ogólnymi warunkami jakim sieć kolej w cesarstwie i w królestwie, w kierunku który nas zajmuje, ulegać będzie w przyszłości, a następnie rozpoznać większą lub mniejszą ważność projektowanej linji dla samego królestwa.

Cała część północna cesarstwa, ma już zapewniony łatwy związek z Prusami. przez kolej warszawsko-petersburgską i jej odnogę kowieńską, lecz rzecz się ma przeciwnie, co do prowincij południowych i południowo zachodnich. Wszakże wywóz z tych urodzajnych gubernij cesarstwa, mianowicie zboża i bydła, może stać się wielce ważnym przedmiotem handlu, skoro wybudowana będzie kolej, wywóz ten ułatwiająca. Najważniejszym dla tych prowincij jest kierunek

do Berlina i innych pruskich punktów handlowych, gdyż dalsze przedłużenie na południe do Austrji i Wiednia już jest przez kolej galicyjską zapewnione. Stąd wynika dla królestwa potrzeba ukośnego przecięcia w kierunku od punktu południowo-wschodniego ku północno-zachodniemu, który w gubernji radomskiej przejdzie przez okolice zajęte przemysłem górniczym, a w gubernji warszawskiej przez część królestwa najwyżej w przemyśle fabrycznym podniesioną. Sądzimy też że przyszłość kolei od Piotrkowa ku Sandomierzowi, jest w zasadzie najprawdopodobniejszą, bo w takim razie połączenie kolei tej, albo z koleją która z Łukowa przez Lublin ku Wołyniowi, przedłużona bydź może, albo wprost z koleją galicyjską, zwiąże przyszłą sieć kolei żelaznych w południowo-zachodnich prowincjach cesarstwa, kierunkiem bezpośrednim do Berlina. Otóż w tym kierunku prowadzenie linji z Łodzi do Kalisza, zboczyło by zupełnie z drogi, gdy przeciwnie wybudowanie jej wprost z Łodzi przez Słupce do Poznania, byłoby najodpowiedniejszem.

Przeważnym w tym przedmiocie względem, musi być zapatrywanie się na interes Prus, które zamierzona kolej, bezpośrednio obchodzi. Łatwym jest do usprawiedliwia wniosek, że wybudownie kolei łodzko-poznańskiej przez Słupce, dla Prus pożądańszem bydź musi, od odnogi łodzko-kaliskiej, która dalej przedłużona, połączyłaby tylko naszą kolej z kierunkiem do Lipska, pozostawiając Berlin na boku. Rząd pruski nie może spuścić z uwagi, że odwrócenie handlu polskiego a z czasem i handlu prowincji południowo-zachodnich cesarstwa, wpływałoby niekorzystnie na stanowisko jego stolicy, jako punktu handlowo-składowego i środkowego dla całej monarchji. Można więc zasadnie wnosić, iż Prusy nie byłyby skłonne przedłużać w swoich posiadłościach linji łodzko-kaliskiej, i że takowa na Kaliszu, długi może czas, kończyć by się musiała. Przeciwnie rząd pruski okazuje się bydź wielce przychylnym dla projektu kolei warszawsko-poznańskiej. Wiadomo bowiem z pism publicznych, iż znakomite udziela ułatwienie towarzystwu poznańskiemu, które budowę tej kolei przedsiębierze; że udzielił mu już koncesję na budowę kolei z Poznania do Słupcy i zapewnił, że w razie dojścia do skutku tej linji, wybudowaną będzie odnoga z Poznania do Torunia, przez co skorzystałaby szczególniej linja warszawsko-bydgoska, co także dla interesów królestwa obojętnem być nie może. Towarzystwo poznańskie złożone z obywateli i kapitalistów narodowości niemieckiej i polskiej, znanych z zamożności i poważnego w interesach działania, zgłasza się obecnie do rządu naszego z prośbą o uzyskanie koncesji na budowę koleji żelaznej z Łodzi do Słupcy. Przechodząc do względów jakie potrzeby i stan Królestwa dla przedsięwzięcia tego przedstawiają, uważać przedewszystkiem należy, iż kolej prowadząca z Łodzi do Słupcy, przecina wzdłuż powiat łęczycki, który jest stosunkowo najludniejszym z całego królestwa, gdyż posiada 4,333 mieszkańców na milę □, kiedy przeciętnie ludność królestwa daje tylko 2,412 mieszkańców na milę, a następnie wchodzi do ludnego także i handlowego powiatu konińskiego; już więc pod względem topograficznym kierunek kolei z Łodzi do Słupcy okazuje się korzystniejszym od linji łodzko-kaliskiej. Lecz i pod innemi także względami, a mianowicie przemysłowym i handlowym, ten ostatni kierunek ustąpić musi pierwszeństwa tamtemu. Na linji bowiem z Łodzi do Słupcy znalazłyby się wszystkie niemal ważniejsze punkta przemysłowe i handlowe tej części królestwa, jako to: Zgierz, Opatów, Łęczyca, Koło, Konin, do których doliczyć można Pabianice Konstantynów, Aleksandrów, w bliskości tej linji leżące, kiedy na drodze do Kalisza położone miasta fabryczne Zduńska Wola, Sieradz, Opatówek, pod względem ogólnej ważności dla przemysłu krajowego, nie mogą wytrzymać porównania z całym powyższym szeregiem w kierunku do Słupcy. Tu przypomnieć należy, że cała okolica fabryczna powiatu łęczyckiego, posiada rzeczywiście co do ilości i co do obszerności największą w kraju zakłady, kosztowne przędzalnie, fabryki różnych tkanin, kilka cukrowni, wreszcie mnóstwo innych zakładów i wszelkiego rodzaju przedsiębierstw, sprowadzających ruch przewozowy daleko większy jak w którejkolwiek innej części kraju. Z drugiej strony ważną jest także uwaga, że miasta Koło i Konin, znajdujące się na linji łodzko-poznańskiej, są oddawna ustalonymi punktami handlu zbożowego, leżąc nad rzeką Wartą są miejscami składu i sprzedaży nie tylko dla powiatów łęczyckiego i konińskiego, po części kaliskiego i sieradzkiego, ale i dla części powiatów włocławskiego i gostyńskiego, dalszych od Wisły i kolei warszawsko-bydgoskiej; a jak w ogólności handel pszenicą ma główny kierunek do Gdańska, tak handel żytem przeważnie odbywa się przez Koło, i prąd ten od lat dawnych handlowi temu nadany, utrzymuje się pomimo trudności i niepewności spławu na rzece Warcie, z którego to powodu większa część ogromnych transportów żyta, z Koła do Poznania na osiach iść musi. Nadto okolice rolnicze otaczające przyszłą kolej łodzko-poznańską, mając gospodarstwo wyżej jak w innych stronach królestwa podniesione, obiecują znakomite rozszerzenie chowu bydła, które łatwy przez kolej odbyt do Prus znajdzie. *(dok. nast.)*

Rozmaitości.

(*Źródła nafty*) Ks. Richard odkrył źródła nafty w Mikulińcach i Gołcowy pod Przemyślem, i zaraz utworzyła się spółka do wydobywania oleju skalnego.

* Przyjechali do Warszawy: ksiądz biskup djecezji augustowskiej, hrabia *Łubieński* z Łęczycy i dymisjonowany jenerał-major *Czujko* z Niemiec.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 8 stycznia 1866 r. a mianowicie, pod adresem: Emilja Sobańska w Kiewie, Amelka Myszur w Dżunkowie przez Berdyczew, Nuson Cymermann w guber. Włodzimierzu, Hermenegilda Kiszkińska w Wilnie, Joanna Gabryel w Rzączycach, Szmul Milewski bez oznaczenia wyraźnego miejsca, list bez adresu podlepiony opłatkiem.

* W dniu 8 stycznia 1865 r. urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 49, żeńskiej 34, *Starozakonnych*: męzkiej 13, żeńskiej 8, razem 104; zaślubieni *Chrześcjanie*: Halkader Fryderyk komis. hand., z Brühl Matyldą; Ruszkowski Karol czel. szczot., z Wierzbicką Anną służ ; Gesner Karol cukier., z Flatt Joanną; Małtawski Antoni czel. poler., z Pokorską Józefą; Waszkielewicz Józef podofic., z Matysiak Petronelą służ.; Malenta Mateusz cieś , z Krucińską Juljanną służ.; *Starozakonni*: Rymel Nuta szkól., z Pszenica Fajgą; Brauer Berek, z Szpicak Taubą; Gelblum Szymon wyrobn., z Gerszt Jochfet; zmarli *Chrześcjanie* Jałoszyński Antoni lat 67 emer ; Muszyńska Matylda lat 34 żona urzędn.; Sachs Joanna lat 86 wdowa po obyw.; Drac Marja Magdalena lat 73 emer.; Rozengardt Józef lat 74 emer.; Naimski Jakób lat 79 obyw. i sędzia pok.; Mioduszewski Ludwik lat 39 depen.; Michałowski Władysław lat 48 b. urzędn.. kol. żel.; Pacelt Joanna lat 57 żona szlif. szkła; Wasilewska Eleonora lat 24; Mentzel Katarzyna lat 75; Koziorowski Hipolit lat 34 kraw.; Ratman Karolina lat 58 żona czel. stol., Wysocki Kazimierz lat 55; Pijussy Józef lat 30 kam.; Szymczyk Tomasz lat 64 wyrobn.; Czarnecki Wincenty lat 38 stol.; Lipińska Marjanna lat 52 wyrobn.; Paciorkowska Marjanna lat 34; Gorecki Szczepan lat 53 wyrobn.; Kruszewska Magdalena lat 40; Janitta Jan lat 16 druc.; Kleinwing Ludwika lat 24 służ.; Piątkowska Eleonora lat 44 wyrobn.; Gorzela Agnieszka lat 36 żona wyrobn ; Szuch Jadwiga lat 50 żona hand ; Rzeszotko Józef lat 35 służ.; Majewska Marjanna lat 75 wyrobn.; Taszyński Franciszek lat 38 podofic. urlop.; Rukmozer Piotr rok 1; Miller Jan rok 1 jedna czwar syn rząd. domu; Kordelasińska Anastazja lat 3 cór wyrobn ; Knoll Edward rok 1 syn szew ; Bekker Emilja rok 1 i pół cur. siodl.; Arbert Sigfrid lat 2 i pół syn wyrobn.; Hermann Max rok 1 syn kraw.; Tawerne Krystyna mies. 11 cór. wyrobn.; Adamajtys Florentyna mies. 7 cór. służ.; Tarasiewicz Stanisław mies. 4 syn wyrobn.; Witke Florentyna mies. 8 cór. cieś.; Prusiewicz Franciszka mies. 3 wychow. dziec. Jezus; Kuczyński Jan dni 5 wychow. dziec.. Jezus; Blizińska Marjanna dni 2 cór. stol.; Chrapalski Bolesław dni 2; *Starozakonni*: Jezior Chana lat 40; Rappel Chawa lat 83; Hauptman Laja lat 70; Szkolny Moszek lat 68 zaw.cmen.; Hamelden Ryfka mies. 6; Grodzieński Chaim mies. 2; Cugiel bez. dzień 1; Szałkie Gitla lat 2; Blondman bezim dni 2; Amszynowicz bezim. dzień 1; dziecię płci męzk. nież. urodz.; dziecię płci żeńsk. nież. urodz.

Kalendarz.

We środę, 10 stycznia,—śś. Agatona p ap. i Wilhelma bisk.— Słońce wsch. o godz. 8 min. 9; zach. o godz. 4 min. 7.

We czwartek, 11 stycznia,— śś. Higina męcz. i Teodozjusza wyzn.—Słońce wsch. o godz. 8 min. 8; zach. o godz. 4 min. 9.

Widowiska.

Warszawa, d. 28 grudnia (9 stycznia).

TEATR WIELKI. — *Dziś*, Operetka **Dziesięć cór na wydaniu**; balet **Wesele w Ojcowie**. (Zacznie się o godz. 7-ej).—*Jutro*, Opera **Don Żuan**, przez artystów włoskich, abonament N. 13, lit. B. (Zacznie się o godz. 7-ej). *Wczoraj*, dawano Operę **Don Żuan**, przez artystów włoskich, było osób 800.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Jutro*, **Przyjaciele**. (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Wczoraj* dawano **Było to pod Wagram; Chłopi arystokraci; Indjana i Charlemagne**, było osób 700.

SALA RESURSY OBYWATELSKIEJ na Krakowskiem-Przedmieściu.—**Europa w Warszawie**, czyli Gabinet Aletoskopów Klemensa Bordato i spółki z Wenecji, składający się z 40 aparatów. Wystawa na 3 Serje podzielona będzie: Serja 1-a obejmuje Wenecję z główniejszemi budowlami i uroczystościami; 2-ga Rzym z uroczystościami Wielkanocnemi; 3-cia Widoki z całej Europy.— Przyjmują się także zamówienia na oddzielne oglądanie tychże, w wtorki przy podwyższonej cenie t. j. rs. 1 od osoby, dzieci płacą połowę.— Otwarta od godz. 11-ej przed południem do godz. 9 wieczorem. — Cena wejścia: od osoby kop. 50, dzieci płacą połowę, to jest kop. 25.

Ceny targowe.

dnia 27 grudnia (8 stycznia).

Rodzaj produktów	Korzec od — do			
	ruble srebrne i kopiejki			
Pszenica. Waga 230—245 f.	6	40	7	5
Żyto „ 224—230 f.	4	20	4	95
Jęczmień	2	92	3	30
Owies	1	72	1	95
Groch polny	4	50	5	25
Kartofle	1	27	1	50

Pud siana od k. 30—35. Pud słom. od k. 22—25;
Dowozy: Pszenicy 350; Żyta 200; Jęczmienia 400; Owsa 400 korcy.
Wiadro okowity od rs. 2 k. 48 do rs. 2 k. 55 1/4
Garniec „ od k. 81 do kop. 83 1/2
Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 1282.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 27 grudnia (8 stycznia)	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	747 6	743 0
Termometr Reaum.	—5.°6	— 2.°1
Stan nieba	poch.	poch.

Największe zimno — 5°6 R Najmniejsze zimno — 2.1 R.
Z rana d. 28 grudnia (9 stycznia) — 0°8 R. zimna.

Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 8.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 28 Grudnia (9 Stycznia) 1865/6 r.

MONETY.	Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
PAPIERY,				
Obligi Skarbu (opr. kup.) w wielk. szt	—	—	—	—
„ „ „ w mał. sztuk.	82	90	—	—
Listy Zastawne białe III, Okr. (oprócz kuponu) za 15 Rs.	12	51 1/6	12	46 1/6
ditto Serja II.				
Listy likwidacyjne	—	—	80	—
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kup.)	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ „ procento.	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854, opr. kup.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Rosyjska pożycz prem. z 1865 (opr. kup.	113	50	113	25
Metaliki Lutowe	—	—	100	16
„ Sierpniowe	—	—	99	75
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, opr. kuponu	91	25	—	—
Obligi Współ. Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	—	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs. 100	—	—	—	
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej po Rs. 100 i 500	67	75	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	—	—	—	—
Obligacje Drogi Żel. Warsza.-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej (oprócz kuponu.)	100	50	100	—
Akcje Dro Żel. fab. Łodzkiej (opr. ku.)	—	—	—	—

WEXLE.			Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop.
Berlin	100 Tal.	2 m.	113	70	113	55
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław	„ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	113	55	113	40
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	174	—	173	70
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	68	7	66
Paryż	300 Frank.	2 m.	92	85	92	70
Wiedeń	150 Zł. W.A.	2 m.	109	80	—	—
Petersburg	100 Ru. sr.	1 m.	99	25	99	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Moskwa	„ „	1 m.	99	—	—	—
„	„ „	k. t	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbo. Rs. 1 k. 10
„ „ „ od Listów Zastaw. kop. 2 5/6
„ „ od listów likwidacyjnych rs. — k 43 1/3
„ O rosyjskiej porzyczki z roku 1854 rs. — kop.—

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 5). *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Łowickiego.*

Po śmierci 1. Bencyana Hersza Krön v. Kroj właściciela nieruchomości dawniej pod Nr. 5 i 6 a teraz pod jednym Nr. 3 lit. *a, b, c* i 2. Aleksandra Antoniego dwóch imion Kopjańskiego współwłaściciela nieruchomości dawniej pod Nr. 26 a teraz 24 w mieście Sochaczewie położonych. otworzyły się spadki do regulcji i zamknięcia których, termin na dzień 13 (25) Kwietnia 1866 r. w Kancelarji Sądu wyznaczam, i wzywam interesentów iżby w terminie tym z dowodami legitymacyjnemi stawili się, pod prekluzją.

Łowicz d. 24 Wrześ. (6 Paździer.) 1865 r.

Rzeszotarski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. *210*) *Dyrekcja Rządowa Teatrów i Widowisk w Królestwie.*

Podaje do powszechnej wiadomości. iż w biurze Dyrekcji Teatrów w gmachu Teatrów pomieszczonem, odbywać się będzie licytacja in plus na wynajęcie od dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1866 r. w zabudowaniach Teatrów Warszawskich, sklepów z lokalami do nich przyległemi i innych mieszkań, a to dnia 10 (22) Stycznia 1866 r i następnych poczynając od godziny 10 z rana z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych aż do zupełnego wydzierżawienia wszystkich lokalów niżej tu wymienionych, od cen rocznych obok nich wykazanych, a mianowicie:

W oficynie od ulicy Nowo-Senatorskiej.

Na parterze:

Sklep z pakamerem pod Nr. 1, od ceny rocznej rubli sr. 750.

Sklep z małym pakamerem pod N. 3, od ceny rocz. rs. 300.

Sklep z małym pakamerem pod N. 4, od ceny rocz. rs. 300.

Dwa sklepy z małym pakamerem pod N. 5 od ceny rocz. rs. 720.

Sklep z pakamerem pod N. 6, i jedna izba w entresolach, pod N. 10 z piwnicą, od ceny rocz. rs. 375.

W entresolach:

3 izby większe 1 mała pod Nr. 15, z kuchnią i piwnicą, od ceny rocz. rs. 270.

2 izby, z których jedna przegrodzona pod N. 14, z piwnicą, od ceny rocz. rs. 140.

1 izba pod Nr. 13 z piwnicą, od ceny rocz. rs. 60.

2 izby pod N. 12, z piwnicą, od ceny rocz. rs. 90.

2 izby pod N. 11, z kuchnią i piwnicą, od ceny rocz. rs. 150.

Na 1-em piętrze.

3 izby pod N. 16, z kuchnią i piwnicą, od ceny rocz. rs. 330.

3 izby większe 1 mała pod N. 17, z kuchnią i piwnicą, od ceny rocz. rs. 375.

2 izby pod N. 17 z kuchnią w korytarzu piwnicą, od ceny rocz. rs. 175.

5 izb pod N 18 z kuchnią i piwnicą, od ceny rocz. rs. 600

Na 2-gim piętrze:

2 izby pod N. 23 z piwnicą, od ceny rocz. rs. 132.

5 izb pod N. 24 i 25 z kuchnią i piwnicą, od ceny rocz. rs. 500.

W oficynie od ulicy Wierzbowej.

Na parterze.

Sklep z pakamerem pod N. 3, od ceny rocz. rs. 400.

Sklep z pakamerem pod N. 4 i w entresolach pod N 14 trzy izby z kuchnią i 2 piwnice, od ceny rocz. rs. 600.

Sklep i trzy izby pod Nr. 5 i w entresolach pod N. 15 dwie izby, oraz obszerne piwnice, od ceny rocz. rs. 1,350.

Sklep z izbą pod N. 7, od ceny rocz. rs. 400.

Na 2-gim piętrze:

2 izby pod Nr. 24, z piwnicą, od ceny rocz. rs. 90.

3 izby pod N. 21, z kuchnią i piwnicą, od ceny rocz. rs. 300.

W dziedzińcu gmachu.

2 piwnice obszerne, od ceny rocz. rs. 120.

Termin trwania kontraktu najmu oznaczony jest na sklepy z lokalami lub bez takowych 6cio-letni na same zaś tylko lokale 3-y letni, poczynając od dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1866 r.

Licytacja odbywać się będzie na każdy oddzielny sklep lokal i dwie obszerne piwnice przez złożenie opieczętowanych deklaracji in plus, poczynając od kwot wyżej oznaczonych. Gdyby jednakże po otwarciu deklaracji okazało się, że konkurent o najem sklepu wraz z lokalem lub bez takowego, albo samego tylko lokalu, podał za dzierżawę wyższą cenę, aniżeli teraźniejszy dzierżawca tychże lokalności w takim razie odbędzie się między niemi głośna in plus licytacja.

Mający zamiar wynająć który z powyższych sklepów lub lokalów, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonych na ręce p. o. Prezesa Dyrekcji Teatrów opieczętowane deklaracje na stemplu ceny kop. 30, podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tym wyraźnie literami bez skrobań, poprawek i przekreślań wypiszą: który z wyż wymienionych sklepów lub lokalów wynająć sobie życzy i jaki czynsz roczny za takowe płacić obowiązuje się Do deklaracji powinien być dołączony kwit Banku Polskiego na złożone tamże w gotowiźnie vadjum wyrównywające ¼ ceny lokalu do niniejszej licytacji podanej, tudzież na koszta ogłoszenia rubel jeden. Kwit takowy nieutrzymującemu się zaraz po licytacji zwrócony będzie. Lokatorowie dotychczas mieszkający w gmachu teatralnym, mogą przystąpić do licytacji bez składania vadjum.

Ponieważ tak sklepy, jako i mieszkania prywatne, przedmiotem niniejszej licytacji będące, nie zostały wynajęte na cukiernie, kawiarnię, restaurację, szynk piwa i wódek, jatki mięsne, składy wyrobów chemicznych i innych materjałów łatwo palnych, jak niemniej na zakłady utrzymujące warsztaty, przeto w deklaracji wymienić należy. na jaki użytek przystępujący do licytacji lokal wynająć sobie życzy.

Bliższe warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia w biurze Dyrekcji Teatrów, każdodziennie od godziny 9 rano do 1 z południa, wyjąwszy dni świątecznych.

Warszawa d. 10 (22) Grudnia 1865 r.

p. o. Prezesa Dyrekcji Rządowej Teatrów Jenerał-Major, Hauke.

Za Dyrektora Teatrów, Gwozdecki.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia z d. 10 (22) Grudnia 1865 r. podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wynająć lokal w gmachu Teatrów w oficynie (wymienić w której to jest od ulicy Nowo-Senatorskiej lub Wierzbowej, oraz literami numer lokalu i skład onego podług ogłoszenia, tudzież na jaki użytek, na lat sześć, jeżeli w skład lokalu wchodzi sklep, lub na lat trzy, jeżeli lokal bez sklepu, poczynając od dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1866 r. i za takowy lokal płacić będę czynszu rocznie rubli NN (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym, kwit Banku Polskiego na złożone vadjum w ilości rubli NN. oraz rubel jeden na koszta ogłoszenia załącam.

Stałe moje zamieszkanie w NN. pisałem dnia miesiąca 1866 roku.

(*N. D. 259*) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Arona Wolfisz właściciela nieruchomości N. 1769*c.* w Warszawie tamże zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego w Warszawie pod N. 495*a.* u Gustawa Wołowskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 5 000 z procentem 6% od dnia 10 (22) Czerwca 1865 r. i kosztów egzekucyjnych, od Bera Jolles właściciela nieruchomości Nr. 2375 lit. *B.* w Warszawie, oraz fabryki w tejże nieruchomości egzystującej, w Warszawie pod Nr. 2322 zamieszkałego, i zamieszkanie prawne obrane mającego należnej, protokułem Jana Orłowskiego Komornika przy Trybunale tutejszym w dniach 5 (17) i 11 (23) Sierpnia 1865 r. sporządzonym, w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została

NIERUCHOMOŚĆ,

mieszcząca w sobie fabrykę zwaną „Wyrobów Stolarskich” w Warszawie przy ulicy Dzielnej pod Nr. 2375 lit. *B.* pod jurisdykcją Sądu Pokoju Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału II w Urzędzie Policji Wykonawczej Cyrkułu 5 i 6, w gminie tegoż Cyrkułu i Magistratu miasta Stołecznego Warszawy, zaś w cyrkule Administracyjnym 4, 5 i 6 na gruncie emfiteutycznym, z którego opłaca się czynsz rocznie rs. 4 kop. 50, położona, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Bera Jolles należąca, w posiadaniu tegoż zostająca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona.

Na gruncie tej nieruchomości są następujące zabudowania:

1. *Od frontu*: parkan z desek w słupy drewniane z furtką i bramą.

2. *W podwórzu*: Budynek parterowy z drzewa na podmurowaniu z cegły, blachą żelazną kryty, z komórką z desek w której pomieszczony jest warsztat do ostrzenia pił. W budynku tym znajduje się tartak parowy z wszelkiem urządzeniem z sztalugą żelazną do cięcia kloców na szynach i kołkach żelaznych.

3. Zabudowanie parterowe z desek w słupy drewniane, ściana z desek na dwie części przedzielone, blachą żelazną kryte, w którem pomieszczone są koła obrotowe tartaku, oraz piła angielska okrągła.

4. Domek parterowy na kantor fabryki masiv murowany, blachą żelazną kryty, o dwóch kominach murowanych.

5. Dom główny fabryczny masiv murowany o parterze i jednem piętrze, blachą żelazną kryty, o dwóch kominach murowanych.

W domu tym pomieszczone są:

Maszyna parowa kompletna z wysokiem cieśnieniem, o sile 25 koni z wielkim kołem obrotowym trybowym, tudzież tokarnie, toczydło, warsztaty ślusarskie, różne maszyny do piłowania deseni na drzewie, do borowania drzewa, do heblowania pudełek, rznięcia desek, do wyrabiania sztyftów, wreszcie różne przyrządy, obszerniej po szczególe w akcie zajęcia opisane.

6. Przystawka do powyż opisanego domu fabrycznego z cegły palonej na wapno, blachą żelazną kryta.

7. Zabudowanie parterowe za tąż przystawką w części masiv murowane, w części w łupy drewniane i murowane postawione, blachą żeazną kryte, o jednym wysokim kominie fabrycznym parowym żelaznym. w którym mieści się kocioł parowy z grubej blachy żelaznej z wentylem, raszplownia amerykańska, tudzież różne maszyny, warsztaty i przyrządy, po szczególe w akcie zajęcia opisane.

8. Budynek parterowy w części masiv murowany. a w części z drzewa w słupy postawiony, blachą żelazną kryty, o jednym kominie murowanym, w którym mieści się mieszkanie dla majstra fabryki, stajnia i wozownia.

9. Kloaka z desek blachą żelazną kryta.

10. Buda dla psa z drzewa.

11. Szopa na słupach drewnianych o dachu z desek.

12. Magazyn z desek o słupach drewnianych, blachą żelazną kryty, na skład przeznaczony.

13. Szopa z desek w słupy z półpięterkiem poddasznym, dachówką karpiówką kryta, z komórką, a raczej pomieszkaniem dla stróża na lato.

14. Parkany z bali w słupy drewniane z prawej i lewej strony.

15. Podwórze nie zabrukowane, na którem znajdują się: kamień duży zapasowy do toczenia, wózek do wożenia węgli i śmieci, taczek sztuk 5 i kocioł wielki żelazny do wyrabiania gazu po zniesionej fabryce pozostały.

Plac całej tej nieruchomości w sposobie przybliżonym, rozległy jest w ogóle łokci kwadr. 6092.

W zajętej nieruchomości znajduje się tylko mieszkanie w budynku ad 8 opisanym i to jako zajmowane zwykle przez ludzi do fabryki należących nic właścicielowi nie przynosi.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Gustawa Wołowskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 495 *a.* zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone:

1. JW. Kalikstowi Witkowskiemu, Prezydentowi miasta Stołecznego Warszawy w Warszawie pod Nr. 387 urzędującemu, na ręce Mikołaja Pisarskiego urzędnika tegoż Magistratu.

2. Konstantemu Łąckiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału II-go w Warszawie pod Nr. 549 urzędującemu, na ręce własne.

Obudwom d. 21 Sierp. (2 Wrześ.) 1865 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie d. 23 Sierp. (4 Września) 1865 r., a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na posiedzeniu jawnem Trybunału Cywilnego Guber. Warszawskiej w Warszawie, w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod N. 549 o godzinie 10-ej z rana, dnia 5 (17) Listopada 1865 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Gustaw Wołowski, Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa dnia 4 (16) Września 1865 r.

w z. Podpisarz Trybunału,

Juljan Swierczewski.

Wywieszono na tablicy w Sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie dnia 6 (18) Września 1865 roku.

w z. Podpisarz Trybunału,

Juljan Swierczewski.

Następnie po odbyciu trzech publikacji, Trybunał wyrokiem z dnia 3 (15) Grudnia 1865 r. w terminie 3-ej publikacji wydanym, termin do przygotowawczego przysądzenia, wyznaczył na dzień 22 Grudnia (3 Stycznia) 1865/6 r. godzinę 10 z rana, w którym to terminie popierający sprzedaż, postąpi za subhastowaną Nieruchomość rsr. 3,000, zastrzegając podwyższenie do 2/3 części szacunku, taksą biegłych wykryć się mającego.

Warszawa dnia 4 (16) Grudnia 1865 r.

R. D. Zgórski.

W terminie przygotowawczego przysądzenia, Nieruchomość Nr. 2375 lit. *B*, w Warszawie, wraz z fabryką zwaną „wyrobów stolarskich,” w sobie mieszcząca, przysądzoną została Gustawowi Wołowskiemu Adwokatowi, za rsr. 3,000 Termin do ostatecznego przysądzenia, Trybunał wyznaczył na dzień 2 (14) Marca 1866 r. w którym licytacja zacznie się od sumy rsr. 3.000 a raczej od 2/3 części szacunku taksą biegłych wykryć się mającego.

Warszawa d. 27 Grud. (8 Stycz.) 1865/6 r.

R. D. Zgórski.

(N. D. *243*) *Sekwestrator Skarbowy Powiatu Sieradzkiego.*

Ogłasza niniejszem że odbywać się będzie licytacja w mieście Warcie w dniu 6 (18 Stycznia r. b: mebli miedzi-kuchennej, koni, wołów, krów, jałowizny, wozów, pługów, i. t. d., oraz zboża w czystem ziarnie i snopie.

Sieradz dnia 2 Stycznia 1866 roku.

Teresiński

(N. D. 260) W dniu 31 Grudnia (12 Stycznia) 1865/6 r. o godzinie 10 rano, na Grzybowie, szafa, łóżka, komoda, krzesła jesionowe, w tymże dniu o godzinie 12 w południe, w Starym-Mieście, kanapy, krzesła, szafy machoniowe, w dniu 3 (15) Stycznia 1866 r. o godzinie 9 rano, stoły, szafy, kredens, komody jesionowe i machoniowe, w tymże dniu o godzinie 11 rano, krzesła, stoły machoniowe, o godzinie 12 w południe, w tymże dniu kanapa, krzesła, fotele machoniowe w Starym-Mieście, zaś o godzinie 1 z południa, za Żelazną Bramą w Warszawie, różne wina, araki, porter angielski, stoły, szafy, herbata i t. p. przedmiota, w egzekucji sądowej zajęte, przez publiczną licytacją sprzedane będą.

M. Magnuski Komornik.

(N. D. 266) W dniu 29 Grudnia (10 Stycznia) 1865/6 r. o godzinie 12 w południe, na Grzybowie, w dniu 30 Grudnia (11 Stycznia) t. r. o godzinie 10 z rana, na Muranowie, a o godzinie 12 w południe, na Sewerynowie. w Warszawie, zaś w dniu 3 (15) Stycznia 1866 r. o godzinie 10 z rana, w Pradze przy Warszawie na targu Koński zwany, prawnie zajęte, różne meble machoniowe i jesionowe, lustra, zegar stołowy i t. p., przez publiczną licytację sprzedanemi zostaną.

Jan Orłowski Komornik.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 72)

WEZWANIE dotyczące Grzegorza Dawida Mauch z Heidelberga

Grzegórz Dawid Mauch prawy syn zmarłego majstra szewckiego Dawida Mauch z Nussdorf i Joanny Oedel z tutejszego miasta, urodzony d. 6 Lutego 1813r. przed 30 laty wydalił się do Rosji i ostatnią razą 17 Czerwca 1859 r. dał o sobie wiadomość z miasta Moskwy. W tymże liście jego znajduje się ta wzmianka, że Grzegórz Dawid Mauch mógłby. był wstąpić w związki małżeńskie gdyby miał ku temu potrzebne papiery nadesłane i że zamierza powrócić do Niemiec.

Gdyby ktokolwiekbądź posiadał wiadomość dotyczącą życia i miejsca pobytu Grzegorza Dawida Mauch (dla którego w Maju 1859 przypadł spadek w sumie fl 633, 27 krajcerów) uprasza się o zakomunikowanie takowej niżej podpisanej Władzy.

Heidelberg 2 Listopada 1865 r.

W. Księztwa Badeńskiego Sąd Okręgowy.
(Grossherzogl. Badisches Amtsgericht)
Junghanns.

(N. D. 188)

Znany od lat dwudziestu **KANTOR LOTERJI** przy ulicy Nalewkach, w którym wszelkie prawie najgłówniejsze wygrane **po kilka kroć** padały, ma honor polecić się łaskawym względom Szanownej Publiczności. Nadmieniam, że główny warunek odznaczający plan do **poprzedniej 105 loterji,** a nadający rzeczywiście loterji krajowej pod tym względem pierwszeństwo, nad wszelkie inne zagraniczne, to jest, zwrot stawki w 5-ej klasie, z korzyścią rsr. 4 kop. 80, w planie **bieżącej 106 loterji,** bez żadnej zmiany utrzymany został.

HILARY NUSSBAUM.

W Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego—Za pozwoleniem Cenzury.

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)